ROK XV. Nr. 155 (4473) WILNO, środa 8 czerwca 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Czego chcą Słowacy

O Słowakach w Polsce wiemy bodaj tylko tyle, że są oni względem Polaków przyjaźnie usposobieni i że, podobnie jak inne mniejszości narodowe w Czechosłowacji, domagają się dla siebie szerokich praw i autonomii. Kongres Słowaków, jaki odbył się w sobotę 4 bm. w Bratysławie dostarcza nam nowych materiałów, jeżeli chodzi o istotne dążenia Słowaków i ich uświadomienie narodowe.

Słowacy nie dążą do stworzenia jakiegoś osobnego państwa w oderwaniu się od wspólnego państwa z Czechami, chociaż zdają sobie już sprawę, że „naród czecho-słowacki jest fikcją". Uchwalona na zjeździe bratysławskim rezolucja mówi:

Oświadczamy uroczyście przed całym społeczeństwem słowackim i zagranicznym, że Słowacy chcą żyć w republice czechosłowackiej, ze wszystkimi prawami odrębnego narodu i nie przestaną walczyć o swoje naturalne i zagwarantowane w umowie prawa. Odrzucamy fikcję nieistniejącego jednolitego narodu czecho-słowackiego i nie pozwolimy deptać naszych narodowych praw.

Jako naród chrześcijański i w przeważnej większości katolicki, jesteśmy oddanymi synami Kościoła i Ojca św., dlatego mamy prawo żądać aby całe życie społeczne, ustawodawstwo, urzędy i sądownictwo, kierowały się zasadami chrześcijańskimi.

W sposób najbardziej zdecydowany odrzucamy krajowy i zagraniczny bolszewizm i ślubujemy, że ze wszystkich sił pracować będziemy nad wyzwoleniem naszego narodu i całego świata spod wpływu międzynarodowych wywrotowców marksistowskich.

Z radością przyjmujemy zainteresowanie zagranicy wobec zagadnień wewnętrznych republiki czecho-słowackiej. Wyrażamy silną nadzieję, że naszemu przez Boga stworzonemu narodowi wywalczymy zabezpieczenie jego życia prawnego i autonomicznego w republice czecho-słowackiej.

Wzywamy rząd republiki czesko-słowackiej, aby prowadził politykę sprawiedliwą wobec wszystkich narodowości i aby starał się osiągnąć przyjacielski stosunek ze wszystkimi państwami sąsiednimi.

„Nadszedł czas załatwienia zagadnienia słowackiego. Zwłoki więcej nie ścierpimy, właśnie w interesie państwa czesko-słowackiego".

„Oświadczamy, że jesteśmy zwolennikami porozumienia narodu słowackiego z czeskim na podstawie naszego historycznego i naturalnego prawa do autonomii. Jesteśmy skłonni współpracować nad tym dziełem porozumienia, które by na wieczne czasy zapewniło narodowi słowackiemu, narodowi czeskiemu, naszym narodowym mniejszościom i wspólnemu państwu czesko-słowackiemu i sprawiedliwe warunki życia i rozwoju".

Autonomię i prawa swego narodu w wspólnym państwie z Czechami wyobrażają sobie całkiem realnie posłowie słowaccy, którzy przygotowali już projekt ustawy o autonomii Słowaczyzny. Projekt ma być wkrótce zgłoszony w parlamencie, a zawiera następujące punkty:

1) Słowacja jest autonomiczną częścią Republiki Czesko-Słowackiej. Terytorium Słowacji pokrywa się z administracyjnym okręgiem kraju słowackiego.

2) Na terytorium Słowacji językiem urzędowym i językiem nauczania jest język słowacki. Językowe prawa zabezpieczone dla mniejszości w umowie między mocarstwami a Czecho-Słowacką Republiką, podpisanej w Saint Germain zostają nietknięte.

3) Na terytorium Słowacji ustanawia się krajową przynależność słowacką. Warunkiem otrzywania przynależności słowackiej jest prawo swojszczyzny jednej z gmin słowackich.

Dalej projekt ustawy przewiduje, że zgromadzenie narodowe posiada prawo ustawodawcze dla całego terytorium Republiki Czesko-Słowackiej w następujących sprawach: 1) konstytucji, 2) stosunków Republiki Czesko Słowackiej z zagranicą, wypowiadania wojny, zawierania pokoju, 3) obrony narodowej, 4) obywatelstwa państwowego, 5) waluty, miar i wag, 6) sprawach celnych, 7) komunikacji kolejowej, wodnej i powietrznej, 8) poczty, telegrafu, telefonu, 9) administracji długu państwowego, 10) podatków, 11) monopoli i przedsiębiorstw państwowych.

Ponadto jest mowa o ochronie mniejszości narodowych, którym przyznaje się wszystkie prawa z których korzystają obywatele narodowości słowackiej.

Ostatni paragraf przewiduje odszkodowania za krzywdy doznawane przez ludność słowacką w ciągu 20 lat istnienia Republiki Czesko-Słowackiej i utworzenie specjalnego fundu szu, z którego byłyby wypłacone odszkodowania najbardziej poszkodowanym gospodarczo jednostkom i przedsiębiorstwom.

P. L.

Czerwony sztandar i traktat czesko-sowiecki na stosie

Demonstracje autonomistów słowackich w Bratysławie

BRATYSŁAWA. (Pat.) Po uroczystej akademii w teatrze narodowym z okazji 20-lecia umowy pittsurskiej doszło do burzliwych manifesttacyj autonomistów słowackich. Liczni mówcy w tonie bardzo ostrym wysuwali postulaty słowackie, domagając się ich bezzwłocznego zrealizowania.

Jeden z mówców wystąpił bardzo gwałtownie przeciwko tolerowanej przez państwo agitacji bolszewickiej, potępił sojusz Czechosłowacji z Rosją Sowiecką i zwrócił się do Słowaków z apelem, aby podjęli jak najenergiczniejszą walkę z zarazą komunistyczną i uniemożliwili bolszewikom ich wywrotową agitację. Wśród burzliwych okrzyków zgromadzonych tłumów dokonano spalenia czerwonego sztandaru oraz kopii traktatu sowiecko-czeskosłowackiego.

W Czechach służba wojskowa będzie trwać 3 lata

PRAGA. (Pat.) Według wiadomości dziennika „Moravsky Denik", decyzja co do wprowadzenia 3-letniej służby wojskowej już zapadła.

Od dnia 1 października służba wojskowa będzie w Czechosłowacji przedłużona o jeden rok, w wyniku czego stale będą pod bronią 3 roczniki.

Niemcy sudeccy gromadzą broń

PRAGA. (Pat.) W okręgach pogranicznych zwrócono uwagę na to, że w sklepach z bronią wzrósł nagle popyt na wszelkiego rodzaju broń. Zarządzona inwigilacja doprowadziła w miejscowości Anielskie Góry na Śląsku do rewizji u dwóch przewódców ruchu sudecko-niemieckiego, u których wykryto wielką ilość broni, a więc karabinów, rewolwerów, sztyletów, bumowych pałek oraz amunicji. Znalezioną broń przewieziono samochodem ciężarowym.

Na trasie gigantycznego lotu mjra Makowskiego



Pierwsze zdjęcie z trasy gigantycznego lotu mjr. Makowskiego, a mianowicie moment powitania pionierskiego lotnika na lotnisku w Rio de Janeiro. Przy aparacie Lockheed 14 stoją pp.: Wysiekierski, ministrowa Skowrońska, mjr Makowski, poseł R. P. min. Skowroński oraz radiooperatorzy Krasowski i Piskorz.

Sejm i Senat zbiorą się na sesję nadzwyczajną

WARSZAWA (Pat). Zarządzeniami z dnia 7 bm. Pan Prezydent Rzeczypospolitej otworzył z dniem 8 czerwca sesje nadzwyczajne Sejmu i Senatu.

Zarządzenia powyższe doręczył w dniu 7 bm. marszałkowi Senatu A. Prystorowi i urzędującemu wicemarszałkowi Sejmu T. Schaetzlowi — dyrektor Biura Prawnego w Prezydium Rady Ministrów p. Wł. Paczoski.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu brzmi:

„Na podstawie art. 12 pkt. c) Ustawy Konstytucyjnej otwieram z dniem 8 czerwca 1938 r. sesję nadzwyczajną Sejmu, podczas której przedmiotem obrad Sejmu mogą być wyłącznie następujące sprawy..."

Dalej zarządzenie wymienia 31 projektów ustaw, a m. inn.: o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych, o samorządzie gminy miasta stołecznego Warszawy, o wyborze radnych w miastach: Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, m. st. Warszawie i **Wilnie.**

O Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezp. Wzajemnych, o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnym, o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku, o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem, o zmianie ustawy o Funduszu Pracy, o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej itd.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Senatu ma brzmienie analogiczne.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek, 10 bm.

Konferencja z „czerwonym carem"

Nagłe zjawienie się Stalina na przyjęciu u Mołotowa. Rozmowa amb. Davisa ze Stalinem

MOSKWA (Pat). Dwugodzinna konferencja ambasadora Stanów Zjednoczonych Davisa ze Stalinem wywołała w kołach dziennikarskich dość duże zainteresowanie. Szczegóły konferencji trzymane są w ścisłej tajemnicy. Amb. Davis oświaczył tylko, że rozmowa toczyła się na temat wielkiej polityki światowej.

Zjawienie się Stalina na przyjęciu u Mołotowa, było podobno dla amb. Davisa niespodzianką.

Już gotowa polsko-litewska taryfa kolejowa

WARSZAWA. (Pat.) W dniach od 30 maja do 6 czerwca obradowała w Kownie konferencja kolejarzy polskich i litewskich dla ustalenia taryfy osobowej, bagażowej i towarowej w komunikacji polsko-litewskiej.

Pracując w przyśpieszonym tempie, przygotowano kompletne teksty taryfy osobowej i bagażowej, taryfy towarowej, przepisów służbowych dla kas biletowych i ekspedycyj towarowych oraz przepisów rozrachunkowych dla obydwu kolei.

Taryfa osobowa obejmie szereg najważniejszych stacyj dla ruchu osobowego w Polsce i Litwie, gdzie będzie można nabyć bilety bezpośrednie na cały przejazd w walucie kraju wyjazdu. Również nadać będzie można bezpośednio bagaż i przesyłki na pociągi osobowe jako tzw. bagaż bez podróżnego.

Taryfa kolejowa obowiązywać będzie między wszystkimi stacjami kolei polskich i litewskich, przy zastosowaniu stawek taryf wewnętrznych każdej kolei.

Opłata przewoźnego może być uiszczona z góry na stacji nadania lub też na stacji przeznaczenia w walucie obowiązującej w kraju uiszczenia zapłaty.

Taryfy wejdą w życie z dniem otwarcia ruchu na odcinku Landwarów — Zawiasy — Jewie.

Polskie Biuro Podróży Orbis pertraktuje z Biurem Podróży kolei litewskich, ażeby umożliwić również odprawę za pomocą biletów zeszytowych biur podróży.

Niemcy nie zapłaciły pierwszej raty pożyczek austriackich

LONDYN (Pat). W związku z nieuiszczeniem przez Niemcy płatnej 1 czerwca miesięcznej raty dwuch pożyczek, udzielonych Austrii w r. 1933 i 1934, pod auspicjami Ligi Narodów, zagwarantowanych międzynarodowo, komitet doradczy państw gwarantujących wystosował ostry protest do rządu niemieckiego.

Obie pożyczki zabezpieczone były na wpływach z ceł i monopolu tytoniowego w Austrii. Trzyprocentowa pożyczka z r. 1933 zagwaratowana została przez W. Brytanię i Francję, które posiadają największy udział, oraz przez Włochy, Szwajcarię, Belgię i Holandię. 4 i pół procentowa pożyczka z r. 1934 zagwarantowana została W. Brytanię, Francję i Czechosłowację oraz przez Włochy, Belgię, Szwecję, Danię i Holandię. Dotychczasowa obsługa tych pożyczek odbywała się normalnie.. Znamienne jest, że protest komitetu doradczego nie został podpisany przez przedstawiciela Włoch.

Polska delegacja lotnicza udała się do Kowna

WARSZAWA (Pat). w dniu 8 bm. udaje się do Kowna delegacja lotnicza w celu przeprowadzenia rozmów w sprawie bezpośredniej komunikacji lotniczej między Polska a Litwą i włączenia Kowna do bałtyckiego szlaku lotniczego, obsługiwanego przez PLL „Lot" prowadzącego z Helsinek przez Tallin, Rygę i Wilno do Warszawy.

Prof. Schmidt żyje

MOSKWA (Pat). Ludowy komisarz spraw zagranicznych Litwinow wydał dzisiaj w salonach sekretariatu bal na cześć ambasadora St. Zj. Davisa i jego małżonki. Na przyjęciu obecny był m. in. Otto Schmidt, naczelnik północnego szlaku morskiego.

Ambasador Davis opuszcza Moskwę w tych dniach.

Program pobytu min. Becka w Tallinie

TALLIN. (Pat.) Dzienniki estońskie donoszą, że program pobytu ministra Becka w Tallinie przewiduje w pierwszym dniu wieczorem wielkie przyjęcie, wydane przez ministra spraw zagranicznych Seltera, a w drugim dniu audiencję u prezydenta republiki Paetsa i przyjęcie na zamku Oru.

Dywizja Legionowa wręczyła buzdygan gen. Skwarczyńskiemu

Wielka uroczystość Dywizji Legionowej w Wilnie

7 bm. w godzinach popołudniowych odbyła się w Wilnie uroczystość wręczenia buzdyganu gen. St. Skwarczyńskiemu, przez dywizję legionową im. Marszałka J. Piłsudskiego.

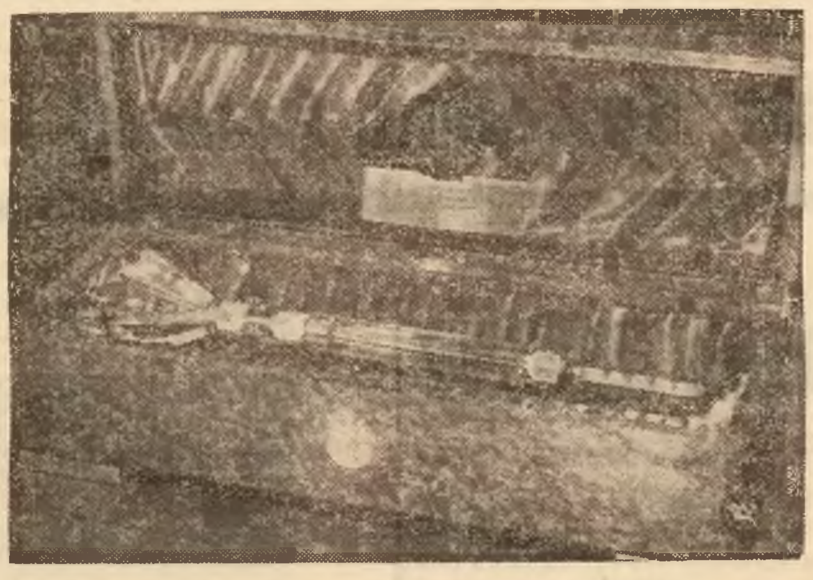
W sali kasyna garnizonowego zebrały się korpusy oficerski i podoficerski wszystkich pułków dywizji legionowej. Na środku sali przed popiersiem Marszałka Józefa Piłsudskiego przybranym kwiatami i zielenią, ustawiono ozdobną szkatułę z pięknie wykonanym buzdyganem, wg. projektu art. mal. Józefa Horyda.

Buzdygan został ręcznie wykonany przez pięciu rzemieślników wileńskich pod kierunkiem medaliera Antoniego Peczsza. Buzdygan dług. 53 cm z kutego srebra ma głowicę składającą się z 8 piór, czteroboczny trzon ozdobiony jest orzełkami strzeleckimi, orderami virtuti militari, mieczami i odznakami pułków dywizji; niebiesko emaliowana rękojeść przetykana jest wężykami (błyskawicami) generalskimi. W drążonym trzonie buzdyganu znajduje się pergamin z aktem wręczenia.

W chwili, gdy na salę wszedł gen. Skwarczyński, b. długoletni dowódca dywizji legionowej, orkiestra odegrała marsza 1 Brygady. Po przywitaniu się, gen. Skwarczyński z licznie zebranymi oficerami i podoficerami — płk. dypl. Wincenty Kowalski wygłosił przemówienie, w którym podkreślił niezwykle serdeczny stosunek łączący dywizję z jej b. dowódcą, przypominając zarazem o wspólnych przeżyciach w czasie walk o niepodległość i utrwalania granic państwa po przez okres strzelecki, legionowy i w wojsku polskim, aż do ostatnich chwil.

Wręczając gen. Skwarczyńskiemu buzdygan, płk Kowalski powiedział:

„Dajemy Ci ten znak wierności żołnierskiej i oznakę dowodzenia. Te orzełki strzeleckie umieszczone na buzdyganie — to symbol zwycięskich walk legionowych, ordery virtuti militari — to symbol waleczności i wierności sztandarom i ojczyźnie, dalej miecze — jako znak rycerskości i przywiązania do idei. Przyjm, generale, ten symbol serdecznej łączności“.



Na zdjęciu buzdygan, wręczony wczoraj szefowi O. Z. N. gen. Skwarczyńskiemu w Wilnie.

Przemówienie płk. Kowalski zakończył okrzykiem:

Nasz kochany Dowódca niech żyje!

Na przemówienie płk. Kowalskiego odpowiedział gen. Skwarczyński, dziękując serdecznie za wyrazy przywiązania. Gen. Skwarzyski powiedział:

„Nie tylko wspólnie walczyliśmy, nie tylko wspólnie przelana nasza krew i naszych poległych kolegów związała nasze serca, ale związała nas wielka sprawa, o którą od początku pod wodzą naszego Komendanta walczyliśmy.

...Buzdygan to staropolski symbol władzy, a jednocześnie tej więzi między przełożonym a podkomendnymi. Zarazem symbol posłuszeństwa i hartu ducha w stosunku podkomendnego do przełożonego. W Polsce cała służba nie tylko wojskowa, ale i cała służba obywatelska, na tych cnotach powinna się oprzeć, na zrozumieniu własnych możliwości działania i własnej władzy i swego stosunku do swych podwładnych i na zrozumieniu tej wielkiej służby, którą jest dla każdego służba swojej ojczyźnie.

Tak pojmuję ten symbol, ten buzdygan regimentarski, który od swoich regimentów, dywizji legionowej, od was, otrzymuję“.

Gen. Skwarczyński przemówienie swoje zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć dywizji legionowej, a orkiestra odegrała marsza Pierwszej Brygady.

Wspólną fotografią i koleżeńską herbatkę zakończono tę piękną uroczystość.

Za koncesje Sowiety pomogą Chinom

PARYŻ (Pat). Korespondent londyński „Le Jour“ przynosi sensacyjne szczegóły na temat porozumienia, jakie miało dojść ostatnio do skutku między rządem sowieckim a marszałkiem Czang-Kai-Szekiem.

Korespondent „Le Jour“ podaje te wiadomości na podstawie informacyj kół japońskich w Londynie, które oświadczają, iż powyższy układ miał być zawarty w czasie pobytu w Moskwie dra Sinsa, prezydenta legislatywy chińskiej.

Układ powyższy zawierać ma m. in. następujące klauzule:

1) rząd chiński mezwać ma szereg doradców sowieckich, zarówno wojskowych jak i cywilnych;

2) marszałek Czang-Kai-Szek przydzielić ma specjalnie jednego eksperta sowieckiego dla zorganizowania propagandy antyjapońskiej w Chinach;

3) Związek Sowiecki zobowiązał by się dostarczyć Chinom materiału wojennego, a przede wszystkim samolotów, celem sformowania dwóch dywizyj zmotoryzowanych i 4 eskadr lotniczych, składających się z 72 aparatów każda;

4) Chiny przyznałyby Sowietom po zakończeniu wojny z Japonią szereg doniosłych koncesyj natury gospodarczej.

Chiny dopiero teraz

szykują się do zerwania stosunków z Japonią

TOKIO. (Pat.) W sprawie zamknięcia tutejszej ambasady chińskiej, wyrażają pogląd, iż rząd w Hankou pragnie w ten sposób zapowiedzieć zerwanie stosunków dyplomatycznych. W Tokio liczą się z tym, iż niebawem nastąpi formalna deklaracja w tej sprawie.

Jak komunikują w ministerstwie spraw zagranicznych, przyczyna tego nagłego zamknięcia ambasady nie jest w Tokio znana.

Palestyna odrutowuje swoją północną granicę

JEROZOLIMA. (Pat.) Przy budowie zasieków z drutu kolczastego wzdłuż granicy północnej Palestyny, pracuje około 1000 robotników żydowskich pod eskortą policji. Budowa tych zasieków, których długość wyniesie 85 km, ukończona ma być w ciągu 2 miesięcy i kosztować będzie około 100.000 funtów. Ponadto rząd palestyński przystępuje do budowy 8 blokhauzów wzdłuż granicy północnej, kosztem 50.000 funtów.

Gen. Franco atakuje na wszystkich frontach

MADRYT (Pat). Radio Nazion. donosi z frontu madryckiego, że wojska gen. Franco podjęły wielką ofensywę na froncie Castellon.

Na odcinku Albocacer 7 bm. we wczesnych godzinach rannych wojska gen. Franco posunęły się o 8 km. w głąb linij rządowych.

Na odcinku środkowym frontu wojska gen. Franco posuwają się szybko w kierunku wsi Adżaneta.

Jeszcze jedna komisja „przygotowawcza“ w Hiszpanii

LONDYN. (Pat.) Szczegóły planu rządu brytyjskiego w sprawie utworzenia neutralnej komisji dla zbadania możliwości przerwania bombardowania z powietrza ludności cywilnej i otwartych miast, nie zawierających obiektów wojskowych w Hiszpanii, przedstawia się jak następuje: Zaproszenia do uczestniczenia w tej komisji wystosowane zostały w pierwszym rzędzie do Stanów Zjedn., Norwegii i Szwecji, z czego dwa ostatnie państwa odpowiedziały już przychylnie, Stany Zjednoczone zaś na razie odpowiedzi definitywnej nie udzieliły, mimo że odnoszą się do brytyjskiej propozycji przychylnie.

Według projektu brytyjskiego, komisja składałaby się z przedstawicieli wojskowych, mianowanych przez powyższe rządy, posiadałaby siedzibę główną we Francji, skąd na żądanie udawałaby się na miejsce ataków, gdzie dokonywałaby odpowiednich wizyj lokalnych. Komisja ta przeprowadzałaby badania na żądanie zarówno rządu w Burgos, jak i w Barcelonie oraz składałaby raporty na własną odpowiedzialność. Propozycja brytyjska ma na celu uzyskanie dokładnych danych o bombardowaniu tzw. otwartych miast celem zmobilizowania opinii światowej przeciw wypadkom okrucieństw w walce powietrznej.

Ostatnie bombardowanie statków brytyjskich przez samoloty gen. Franco poważnie niepokoją rząd brytyjski. Rozważana jest możliwość podjęcia b. ostrych kroków odwetowych wobec gen. Franco aż do aresztowania jego statków, a nawet odwołania przedstawiciela rządu brytyjskiego przy rządzie w Burgos, sir Roberta Hodgsona.

Henlein wyciąga rękę do ks. Hlinki

PRAGA. (Pat.) „Sudetendeutsche Pressebriefe“ ogłaszają tekst listu, przesłanego przez Konrada Henleina księdzu Hlince z okazji uroczystości jubileuszowych podpisania umowy pittsburskiej. W liście tym Henlein pisze m. in.: Wasze uroczystości są dla was i dla nas nowym potwierdzeniem, że pokój i postęp w naszym państwie narodowościowym może być tylko wynikiem współdziałania narodów i grup narodowościowych o uznanej osobowości prawnej i obdarzonych autonomią.

Dla czeskich żołnierzy nie ma nic świętego

BERLIN. (Pat.) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Passawy: Proboszcz niemiecki Pius Fischer wybrał się 7 bm. rano z Ober-Moldau ze Św. Sakramentami do umierającego w Eleonoren Hain. Niedaleko od tej miejscowości został on wezwany przez żołnierzy czeskich do zatrzymania się i, zanim zdołał zatrzymać motor, został z motocykla wraz z przyborami liturgicznymi ściągnięty na ziemię, odnosząc przytem liczne obrażenia cielesne.

Proboszcza Fischera odprowadzono następnie na posterunek żandarmerii i dopiero potem zezwolono mu na opatrzenie Św. Sakramentami umierającego.

Żandarmeria czeska zabroniła lekarzowi sporządzenia protokółu oględzin ran proboszcza Fischera.

Dokumenty z roku 1863

znaleziono w murach liceum im. Jana i Jędrzeja Sniadeckich przy USB w Wilnie

Podczas remontu budynku U.S.B. przeznaczonego na Liceum im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich, przy ul. Baksztа 15 (mury po-Augustiańskie) znaleziono zamurowane w wewnętrznej ścianie pod sufitem kilkanaście kartek pożółkłego papieru, pokrytego drobnym pismem.

Są to przeważnie listy z roku 1863 pisane przez Ludwika Lewkowskiego, porucznika narwskiego pułku, działającego na Litwie przeciw powstańcom.

W listach tych wielokrotnie wyraża się wielka udręka duszy oficera Polaka, który walczy przeciwko swoim i zostaje ciężko ranny w bitwie „Z Jabłonowskim, sławnym wodzem, dobrze się któren umie bić“ (w lasach pojurskich pod Taurogami).

Prócz listów Lewkowskiego znaleziono papiery zawierające płomienną mowę ks. Mikulskiego, proboszcza na Czystem w Warszawie, wygłoszoną z okazji pogrzebu „5 poległych“, a nadto dłuższą pieśń patriotyczną, której pierwsza zwrotka brzmi:

„Matko Chrystusowa, Najświętsza Marya
Z jękiem przychodzim do Twego ołtarza,
Lud Twój bezbronny dziki wróg rozbija,
Rabie krzyż polski, Twój obraz znieważa.
Twojej litości błagamy ze łzami,
O Matko nasza, ujmij się za nami...“

Rektor U. S. B., ks. prof. dr Aleksander Wóycicki, przekazał znalezione dokumenty prof. Iwaszkiewiczowi celem dokładnego zbadania.

Kronika telegraficzna

— Na polach bitew pod Rarańczą (w Rumunii), obok miejscowego cmentarza, gdzie leżą polscy legioniści z końcem r. b. ma stanąć okazałe mauzoleum-kaplica. Budową mauzoleum zajmuje się specjalny komitet, w skład którego wchodzą Polacy i Rumuni. W Czerniowcach bawiła ostatnio delegacja polska w osobach architekta królewskiego oraz inżyniera Lesieckiego, którzy oglądali teren pod budowę mauzoleum.

— W wiosce Maamec, na wyspach Filipiny piorun uderzył w dom, w którym odbywała się uczta weselna. 20 osób zostało zabitych na miejscu, a kilkanaście odniosło rany.

Trudno zdobyć miliony w Ameryce

Łatwiej wygrać na loterii

New York jest niejako bramą Ameryki, przez którą od kilkudziesięciu lat przepływały tłumy ludzi w poszukiwaniu szczęścia i majątku. Ostatnie dane statystyczne wykazują, że to gigantyczne miasto liczy 7.226.000 mieszkańców, z czego zaledwie 2 miliony urodzonych w Ameryce. Reszta to przybysze ze starego lądu, a mianowicie: z Włoch przybyło 1.070.000, z Niemiec i Austrii 890.000, z Anglii 250.000, z Polski 600.000, z Irlandii 610.000, z Rosji 800.000, z Rumunii i Węgier 206.000 i przeszło pół miliona z innych krajów. Ale i z tych pozostałych 2.200.000 zaledwie 750.000 pochodzi z rodzin osiadłych tam od dwóch pokoleń.

Wszyscy przybyli tam, by zdobyć fortunę, miliony. Niewielu jednak to się udało. Dziś, gdy kto przybywa do Ameryki, szanse ma już niewielkie. Musi się liczyć z tym, że ma konkurencję kilku milionów osiadłych tam mieszkańców, z których każdy dąży do potęgi finansowej. Szanse zatem przedstawiają się jak jeden do siedmiu milionów. A teraz porównajmy to z szansami loterii państwowej, w której jest zaledwie 160 tysięcy losów, a wygranych dziesiątki tysięcy.

No i porównajmy też koszt losu z kosztami podróży do Ameryki, a przyjdziemy niewątpliwie do wniosku, że najlepiej będzie zaopatrzyć się niezwłocznie w los do pierwszej klasy 42 Loterii Klasowej.

Turystyka na ziemiach północno - wschodnich

Wilno powinno mieć większe ambicje

To są już znane sprawy.

Jeszcze przed dziesięciu laty mówiono u nas o turystyce, jak o posiad .ościach na księżycu. Dziś rozumiemy już nareszcie, że turystyka ma dla nas znaczenie najbardziej realne, takie mniej więcej, jak towar dla kupca czy pensja dla urzędnika. Zrozumienie to jest oczywiście pewnym krokiem naprzód, choć są i

poważne „ale".

Tymi „ale" trzeba nazwać olbrzymią panującą dysproporcję między **ogólnikowym zrozumieniem problemu a istotnym zorganizowaniem i wykorzystaniem turystyki.** To co zrobiono, jest jeszcze jakąś nieśmiałą próbą, nie ma tego rozmachu, który może dać naszym ziemicm nie parę milionów, ale

dziesiątki milionów złotych rocznego dochodu.

Wystarczy rozejrzeć się choćby po Wilnie, by zauważyć poważne braki. Stały niedostatek w okresie większych zjazdów lokali, duży niedorozwój przeróżnych imprez turystycznych, nieprzygotowanie społeczeństwa, zły stan dróg do wielu wycieczek zamiejskich, brak w Wilnie chociażby jednego autokaru, zbyt małe środki, jakimi rozporządza Związek Propagandy Turystyki — oto wyliczenie bynajmniej nie wszystkich, wyrwanych całkiem przypadkowo, niedociągnięć i braków, hamujących rozwój turystyki. A przecie choćby wykorzystanie imprez już istniejących, albo posiadających już tradycję w Wilnie, przedstawia

olbrzymie możliwości.

Wykorzystujemy właściwie tylko Zaduszki i Kaziuka, choć, jeśli chodzi o Kaziuka, prasa wiecznie wytyka różne niedociągnięcia, jak choćby wchodzące już w „kaziukową tradycję" nieuprzętanie błota po ślizgawce na Łukiszkach. Pomysły z przeniesieniem kiermaszu gdzieś na nieuczęszczane przez Wilnian przedmieście, o ile odpowiadają prawdzie, ostatecznie pogrzebią tę tak dochodową turystycznie imprezę.

Ale prócz tych dwóch imprez można by z czasem wykorzystać z powodzeniem wianki na Wilii, które należałoby połączyć z innymi imprezami. Trzeba je tylko przenieść z powrotem na dzień Św. Jana, co zwiąże je z tak nastrojowym kiermaszem, jakim jest Kiermasz Świętojański, ukryty wśród starych uliczek wileńskich na tle wspaniałej architektury Św. Jana i Uniwersytetu. Nie dawno „Kurier" drukował korespondencję z Holandii, która chroni jako zabytek archaiczną formę targu serów holenderskich, wyśmienicie wykorzystując go turystycznie. My niestety

nie mamy jeszcze odpowiedniej kultury turystycznej

i gotowi jesteśmy burzyć nasze „zabytki zwyczajowe", nie zdając sobie sprawy z tego, że są one nieraz prawie równie cenne, jak zabytki architektury. Szkoda, że tymi „zabytkami zwyczajowymi" nie mogą się zająć urzędy konserwatorskie. Ale Społeczna Komisja Urbanistyczna powinna by się nimi zainteresować, bo przecież wchodzą one niewątpliwie jako istotny składnik w oblicze urbanistyczne miasta. Nie rozumieją tego przybysze — ale autochtoni powinni o tym pamiętać!

Wreszcie, można by lepiej wykorzystać kiermasz w dniu Św. Piotra i Pawła, tak niesłusznie przeniesiony na rynek Łukiski. Przede wszystkim jednak należałoby zorganizować wielkie uroczystości bazyliszkowe, o których pisałem w „Kurjerze" przed paru miesiącami.

Oczywistą jest jednak rzeczą, że imprezy te mogą być aktualne dopiero wówczas, gdy kwestie lokalowe przestaną być w Wilnie prawdziwą klęską turystyczną, to znaczy przynajmniej wtedy, gdy

dom turystyczny przestanie być mitycznym węzem morskim.

Niestety, mimo kilkakrotnych nawoływań w sprawie tej zalega grobowa cisza i nie wiemy nie tylko **gdzie** ten dom stanie, ale czy **w ogóle** stanie.

Tyle o Wilnie. Niewątpliwie miasto powinno z turystyki wypompować znacznie więcej, niż robi to dotychczas. Wilno ma na tym odcinku olbrzymie możliwości. Ale też musi mieć większe ambicje — musi systematycznie dążyć do tego, by tak żyć z turystyki, jak żył np. Wiedeń przed Anschlussem.

W. T.

Czystka w białoruskim okręgu wojennym

W Smoleńsku odbyła się konferencja partyjna białoruskiego okręgu wojennego, w której wziął udział Mechlis, zastępca Woroszyłowa do spraw politycznych i następca Gamarnika.

Na konferencji została poddana ostrej krytyce działalność naczelnika wydziału politycznego białoruskiego okręgu wojennego Syczowa. Jest on oskarżony o to, że nie tylko nie prowadził walki z wrogami ludu, lecz że walkę tę hamował i hamuje nadal. Komisarz korpusu Zeldowicz, który od 17 lat pracuje w wojennym okręgu białoruskim spotkał się z zarzutem, że w ciągu całego tego czasu nie okazał najmniejszej pomocy w demaskowaniu wrogów ludu. Poza tym konferencja scharakteryzowała pracę wydziału politycznego okręgu jako formalistyczno-biurokratyczną.

Organ wojskowy „Krasnaja Zwiezda" pisze, że zarzuty pod adresem wydziału politycznego okręgu wojennego są słuszne. Wobec tego należy się spodziewać większej czystki w tym okręgu, jeśli nie została ona już przeprowadzona.

Król Piotr wita swych oficerów



Młody król jugosłowiański, Piotr, przedstawiony jest na fotografii, jak w towarzystwie księcia-regenta Pawła wita oficerów gwardii królewskiej podczas niedawnego wielkiego święta wojskowego w Belgradzie.

P. Premier Sławoj-Składkowski zaleca radiofonizację kraju

Akcja radiofonizacji kraju, prowadzona przez Polskie Radio wspólnie z czynnikami społecznymi, może poszczycić się chlubnymi wynikami. W ciągu trzech lat doprowadzono ilość abonentów Polskiego Radia z 400.000 do cyfry zbliżającej się do 1.000.000, co w naszych warunkach jest już poważnym krokiem naprzód. Zamierzenia Polskiego Radia i czynników dążących do całkowitej radiofonizacji kraju idą jednak dalej. Cały kraj, a zwłaszcza małe miasteczka i wsie muszą pokryć się tak gęstą siecią odbiorników radiowych, aby nie było żadnego zakątka kraju, w którym by odbiornik radiowy nie szerzył oświaty, kultury i należytego rozumienia obowiązków obywatelskich.

Akcja ta doznała teraz wybitnego poparcia ze strony p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, który jako minister Sp. Wewnętrznych pismem okólnym skierowanym do pp. wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast, dn. 27 maja br. (Nr SG 90—9-1) zalecił przyśpieszenie radiofonizacji podległych im terenów.

Doniosły ten okólnik, który będzie miał zasadnicze znaczenie dla dalszej akcji radiofonizacji kraju ma następujące brzmienie:

„Pismem okólnym z dn. 14 stycznia 1937 r. Nr S. S. 55—47-8 w sprawie popierania radiofonizacji (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 1, poz. 7 z roku 1937) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaleciło Panom przychylne ustosunkowanie się do akcji radiofonizacji, a w szczególności do przedsięwzięć podejmowanych w tym zakresie przez Polskie Radio.

Podjęte prace nad spopularyzowaniem radiofonii nie doprowadziły jeszcze do pożądanych wyników. Ponieważ zaś radiofonia staje się nie tylko potężnym czynnikiem postępu kulturalnego oraz wychowania obywatelskiego, lecz również czynnikiem o doniosłym znaczeniu z punktu widzenia obrony kraju i propagandy poczynań państwowych, przeto koniecznym jest poczynienie dalszych starań w kierunku przyśpieszenia radiofonizacji kraju.

Jednym ze sposobów popularyzowania radiofonii jest przeprowadzenie radiofonizacji zbiorowej, polegającej na tworzeniu licznych ośrodków zbiorowego słuchania, udostępniających odbiór radiowy dla najszerszych mas ludności, tak na terenie miast jak i wsi. Radiofonizację zbiorową dałoby się osiągnąć przez zaopatrzenie w odbiorniki radiowe urzędów gminnych oraz lokali i świetlic organizacyj społecznych itp. oraz przez zainstalowanie urządzeń megafonowych przeznaczonych dla audycyj publicznych.

Z poczynionych obserwacyj w terenie wynika, iż radiofonizacja zbiorowa rozwija się o wiele szybciej w tych przypadkach, gdy jest prowadzona planowo, a inicjatywę w tym zakresie obejmują czynniki samorządowe. Równolegle z rozwojem radiofonizacji zbiorowej idzie również pożądane podniesienie się radiofonizacji indywidualnej. W związku z powyższym proszę pp. wojewodów i pp. przewodniczących wydziałów powiatowych o spowodowanie, aby nadzorowane przez panów związki samorządowe zajęły się organizowaniem zbiorowych ośrodków słuchania audycyj radiowych i — w miarę możności — finansowaniem tych ośrodków oraz organizacją zbiorowych zamówień i zakupów radioodbiorników również na cele indywidualne. Zechcą pp. wojewodowie podjąć również ze swej strony odpowiednie kroki w zależności od specyficznych warunków miejscowych, które mogły by przyśpieszyć radiofonizację podległego panom terenu.

Nadmieniam w końcu, iż przemysł radiotechniczny zaoferował dla Polskiego Radia specjalnie dogodne warunki przy nabywaniu większej ilości radiosprzętu.

Przy wszelkich poczynaniach, dotyczących organizacji radiofonizacji terenu należy zwracać się do Wydziału Propagandy Polskiego Radia, Warszawa, ul. Mazowiecka 5.

Sławoj-Składkowski,
Minister."

ROZMOWA O TEATRZE

(Na marginesie ostatnich wydarzeń)

Tegoroczne przesilenie teatralne obfitowało w momenty sensacyjne, podniecające zainteresowanie całego (nie tylko chodzącego na Pohulankę) Wilna. Kulminacyjnym punktem ogólnego podniecenia było posiedzenie Rady Miejskiej, specjalnie w sprawach teatralnych zwołanej. I tutaj nastąpił zwrot zgoła nieoczekiwany: dr Jerzy Ronard Bujański, dwukrotnie przez Zarząd Miasta wybrany kandydat na dyrektora teatru, sam cofnął swoją kandydaturę.

Na temat powyższy słyszałam pewną rozmowę, którą jako zawierającą wiele momentów ciekawych i charakterystycznych odtwarzam tutaj.

* * *

X. Więc wróciliśmy w sprawach teatralnych do status quo.

Y. ???

X. Naturalnie. Znowu Zarząd Miejski musi wybierać kandydata i t. d.

Y. To prawda. Ja jednak sądzę, że sytuacja wygląda obecnie znacznie gorzej, niż na początku przesilenia.

X. Niby dlaczego?

Y. Dlatego chociażby, że gdy zaczynamy dziś myśleć o tych sprawach, odczuwamy jakiś niesmak i upokorzenie.

X. Jakto? Upokorzenie? Przecież to jest wyraźne nasze zwycięstwo.

Y. ???

X. Tak, zwycięstwo katolickiego Wilna i jego zdecydowanej postawy.

Y. Powoli, powoli... Zróbmy więc bilans całej tej akcji, a zobaczymy, że nawet wy, którzy za zasługę poczytujecie sobie „utrącenie" kandydatury Bujańskiego, nie zakwestionujecie jego wyników negatywnych.

X. A więc słucham...

Y. Zacznijmy od owej „zdecydowanej postawy katolickiego Wilna". Kto i po co ją inspirował, mniejsza o to. Jakie formy przybrała? Z jednej strony napaść radnych miejskich, którzy nie zadali sobie nawet trudu zapoznania się z całością wiersza ani też z pierwszą jego oceną w tymże „Słowie" z kwietnia r. ub. Z drugiej — skandaliczne wystąpienie Akcji Katolickiej, odezwa utrzymana w przykrym, demagogicznym tonie przemówień wiecowych, wyraźnie podważającym jej autorytet.

X. A uchwała Komisji Synodalnej? A orzeczenie ks. ks. profesorów USB? Czy to nie są dostateczne autorytety?

Y. Oto mam pod ręką artykuł prof. Konrada Górskiego w „Kurjerze" z 2 czerwca, który słusznie podkreśla, że „każda ustawa ma nie tylko swoją literę, ale i swego ducha, widnego z kontekstu całości". I o to właśnie nie zatroszczono się zbytnio, biorąc pod uwagę nie intencje autora, lecz formę, co do której można by się zgodzić z orzeczeniem ks. ks. profesorów USB., iż „jest tu nadużycie słów bardzo przykre i rażące".

X. A więc?

Y. Więc to jeszcze bynajmniej nie upoważnia postąpić tak, jak postąpiła Akcja Katolicka, która zagroziła bojkotem teatru „w razie powierzenia tak doniosłej placówki osobom o podejrzanej wartości moralnej". — Doprawdy, takie odsądzanie autora **jako człowieka** od czci i wiary za jedno potknięcie się poetyckie, tak pośpieszne ferowanie wyroku potępiającego zmusza chyba każdego zdrowo myślącego i bezstronnego człowieka do zapytania: Czy katolickie stowarzyszenia były tu naprawdę w zgodzie ze swoim sumieniem katolickim? Bo że nie były w zgodzie ani z zasadą chrześcijańskiej tolerancji, zrozumienia intencji i ducha (nawiasem dodam, że ks.ks. profesorowie USB w swym surowym orzeczeniu nie zakwalifikowali wiersza tego jako bluźnierstwa) ani nawet z kodeksem karnym, podważając bez uzasadnienia dobre imię autora — to jasne. W dodatku ton ostry i napastliwy, demagogiczny jak w ulotkach przedwyborczych — wszystko to razem budziło niesmak...

X. Nie wszyscy tak sądzą...

Y. Oczywiście nie wszyscy. Wielu jest takich, co to nigdy nie chodzą do teatru, a teraz jakże ostro gardłowali, żeby nie dać teatru w ręce tego bluźniercy-bezbożnika. Demagogia zawsze zrobi swoje. A wynik jaki? Bujański w formie pełnej godności i wysoce kulturalnej sam zrezygnował ze stanowiska dyrektora teatru wileńskiego.

X. Ale gdyby on nawet nie zrezygnował, tobyśmy przecie ostatecznie postawili na swoim. Więc tak czy inaczej — zwyciężyliśmy!

Y. Można i tak sądzić. Jednak przyszli badacze naszej kultury z samego zestawienia tekstu depeszy dra Bujańskiego oraz tekstu odezwy Akcji Katolickiej wyciągną smutne wnioski o poziomie kulturalnym dużej części Wilna dzisiejszego. Skoro cała ta walka toczyła się w dziedzinie kryteriów moralnych i estetycznych, więc chyba nie sposób uważać się za zwycięzców wówczas, gdy przeciwnik w stosunku do nas postąpił znacznie szlachetniej i ładniej, niż my w stosunku do niego.

X. Bardzo proszę, gdzież jest ta nieszlachetność z naszej strony? Odezwa jest za ostra — zgodzę się, ale co poza tym?

Y. Jakto co? — Wszystko!

X. To określenie zanadto ogólnikowe.

Y. Może być i wyliczenie szczegó-

Człowiek, w którego rękach będą losy wojny

Generał Gamelin, wódz naczelny armii francuskiej



Napięta sytuacja międzynarodowa wysuwa na front kwestię dowództwa armii. Na wodzów naczelnych wielkich państw europejskich zwrócona jest powszechna uwaga, od nich bowiem będą zależały w wysokim stopniu wyniki wojny, gdyby do niej dojść miało. Armia francuska, jak już stwierdzono niedawno w Anglii uchodzi za pierwszą na świecie. Jej wodzem naczelnym, mówiąc ściśle, szefem sztabu generalnego i wiceprezydentem Najwyższej Rady Wojennej jest generał Gamelin. Na mocy porozumienia francusko-angielskiego byłby równocześnie głównym dowódcą i angielskich sił zbrojnych na lądzie. Obecny premier francuski Edward Daladier jest równocześnie ministrem wojny i pozostaje w bardzo ścisłym kontakcie z naczelnym wodzem armii francuskiej. Nic dziwnego, że osoba generała Gamelin bardzo interesuje opinię w obecnym momencie.

Generał Gamelin urodził się w r. 1872. Ze szkoły w Saint-Cyr wyszedł z pierwszą lokatą i pozostał pierwszy do ukończenia swoich studiów wojskowych. Sprawował najrozmaitsze ważne funkcje wojskowe zarówno sztabowe jak i liniowe, tak we Francji jak za jej granicami i to pozwoliło mu zebrać bardzo bogaty materiał doświadczeń. Kontakt jego ze służbą liniową był ściślejszy niż to zwykle się zdarza u oficerów sztabowych. Przed wojną dowodził kompanią strzelców, a potem batalionem strzelców alpejskich. W czasie wojny był dowódcą brygady, a potem dywizji strzelców. W r. 1925 dowodził kolumną wojskową w zbuntowanej wówczas Syrii, a potem został głównodowodzącym wojsk na tym terenie. Sprawował również liczne funkcje sztabowe w sztabach dywizji, korpusów armii i grup armii w czasie wojny. Był w czasie wojny szefem biura operacyjnego w głównej kwaterze. Po wojnie był komendantem korpusu w Nancy, w r. 1931 został szefem sztabu generalnego armii, w r. 1935 zaś wiceprezesem Najwyższej Rady Wojennej.

Generał Gamelin stał na czele licznych misji wojskowych wysyłanych przez Francję za granicę. W r. 1919 został szefem takiej misji w Brazylii i w ciągu paru lat zreorganizował tamtejszą armię. Podobne funkcje bardziej krótkotrwałe wykonywał w Czechosłowacji, Rumunii, Jugosławii i Polsce.

Musi się wspomnieć dalej, że w szkole wojennej profesorem generała Gamelin'a był Foch jako profesor taktyki ogólnej. Generał Gamelin pozostawał w ścisłym kontakcie z marszałkiem Joffrem i to zarówno w czasie pokoju, jak wojny. W r. 1906 jest adiutantem Joffra, który wtedy dowodzi dywizją piechoty. Pozostaje przy nim przez czas długi i jest szefem jego gabinetu, gdy Joffre w r. 1911 został szefem sztabu. W tym też charakterze jest przy nim w chwili rozpoczęcia wojny.

Wraz z Joffrem opracowywał plan mobilizacji i przewidział możność wkroczenia Niemców do Francji przez Belgię. On to wieczorem 25 sierpnia opracował tekst instrukcji nr 2, z której zrodziło się zwycięstwo nad Marną. 28 sierpnia zredagował rozkaz ataku. 4 września dochodzi do przekonania, że sytuacja wojsk francuskich jest pomyślna i że należy przejść do ofensywy. Wódz naczelny Joffre przychyla się do tej koncepcji, która przybrała kształt zwycięstwa nad Marną.

W czerwcu 1915 ówczesny podpułkownik Gamelin zostaje szefem biura operacyjnego głównej kwatery wojennej i jest nim do początku r. 1916, w którym obejmuje komendę brygady strzelców nad Sommą. Zostaje pułkownikiem i trzykrotnie prowadzi swoją brygadę do ataku. Potem staje na czele słynnej żelaznej dywizji już z rangą generała brygady. 19 grudnia 1916 zostaje szefem sztabu generalnego przy wodzu naczelnym, a potem obejmuje stanowisko szefa grupy armii rezerwowej pod dowództwem generała Michelet.

W parę miesięcy potem staje na czele IX dywizji piechoty walczącej w Ardennach i pod Verdun. W marcu 1917 Niemcy przerwali łączność między frontem angielskim i francuskim. Generał Gamelin otrzymuje w Noyon polecenie przywrócenia kontaktu i po ciężkich walkach powstrzymuje ofensywę nieprzyjaciela skierowaną na Paryż. Pomnik wzniesiony w Grisolles upamiętnił zwycięstwo dywizji i jej wodza. W ostatnich miesiącach wojny generał Gamelin bierze udział w ofensywie i zajmuje teren głębokości 100 km.

Po wojnie spędza parę lat jako naczelnik misji wojskowej w Brazylii. Po powrocie do kraju w czasie manewrów otrzymuje polecenie stłumienia powstania, które wybuchło w Syrii. Położenie w Syrii jest krytyczne, powstanie które wybuchło wśród Druzów obejmuje kraj, sięgając do Damaszku i pociągając za sobą chłopów i beduinów. Garnizon francuski w Sueyda jest otoczony. Generał Gamelin przychodzi mu z pomocą i odnosi zwycięstwo. Wybuchają dalsze bunty w Hamie i w Damaszku. Generał Gamelin udaje się do Damaszku, gdzie skutecznie zwalcza powstanie, mimo niedostatecznych sił, którymi dysponuje. Otrzymawszy posiłki w marcu i kwietniu 1926 uśmierza powstanie, tak, że w parę dni później generalny komisarz francuski de Jouvenel może oddać władzę w Damaszku w ręce liberalnego rządu syryjskiego. Dzięki generałowi Gamelin'owi zapanował w Syrii zupełny spokój.

W lutym 1931 r. został szefem sztabu generalnego i członkiem Najwyższej Rady Wojennej, a gdy w styczniu 1935 generał Weygand przechodzi na emeryturę obejmuje po nim stanowisko wiceprezesa Rady. Należy dodać, że gen. Gamelin jest miłośnikiem malarstwa i literatury, którym oddawał się specjalnie jako młody podporucznik w służbie geograficznej i kartograficznej w Algerii.

Książki nadesłane

„Walka o kauczuk", W. Jünger, wyd. Książnica Atlas.

„Praktyczny podręcznik bibliotekarza", Leon Crozet.

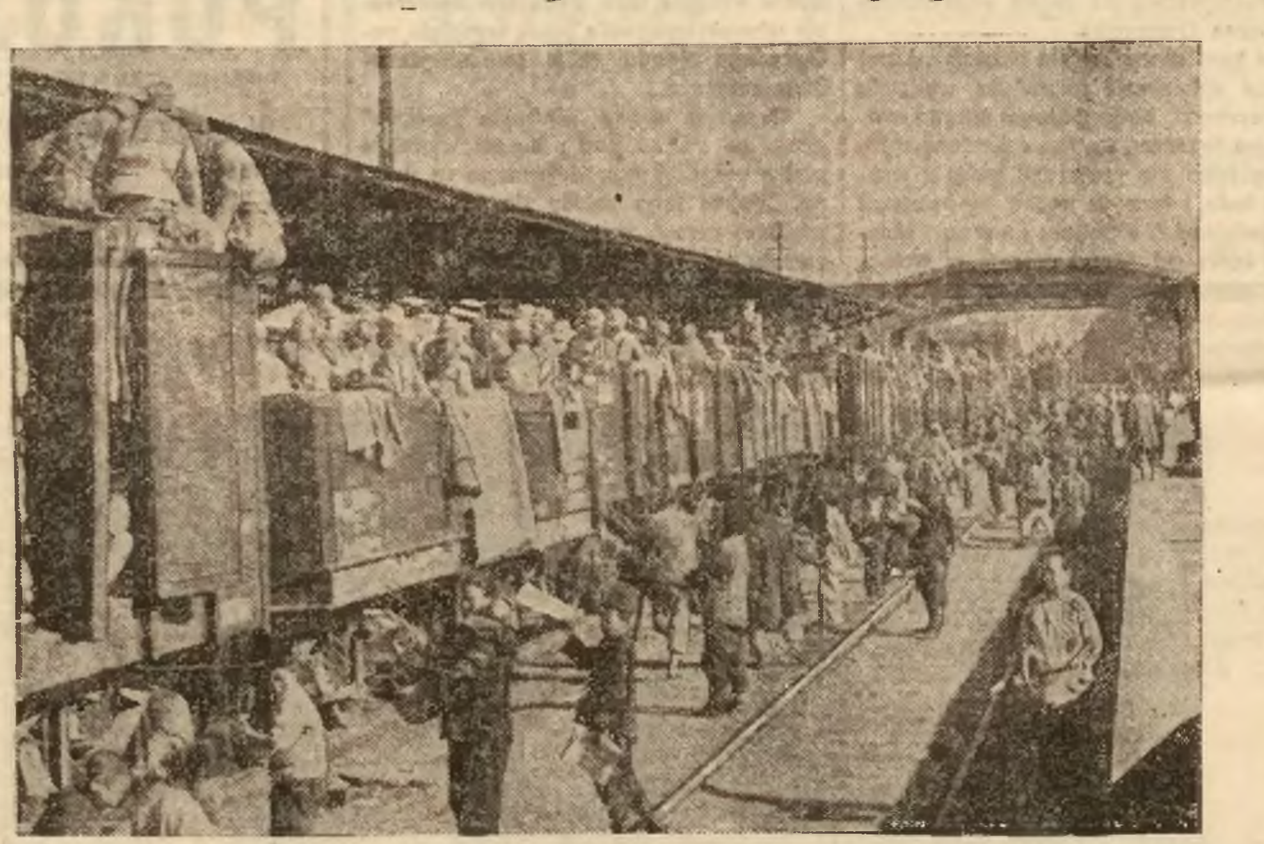
„Technika handlu hurtowego", Stefan Górniak i Emil Ehrlih.

„Robotnicy piszą", prof. U. P. Zygmunt Mysłakowski i dr Feliks Gross, wyd. Księgarnia Powszechna, Kraków.

„Straj akademicki 1917 r.", Tadeusz Katelbach, wyd. „Godziemba", Warszawa.

„Rotmistrz Zandbang", Janusz Łoś, rotm. dypl., wyd. Bibioteka Polska.

Z chińskiego teatru wojny



Zdjęcie zrobione na linii frontowej na południe od Szantungu. Pociąg z chińskimi żołnierzami udaje się na front pod Tierszangiem.

Teatr Lutnia

Występy Janiny Kulczyckiej

Miłość cygańska

operetka w 3 aktach. Muz. Fr. Lehara. Reż. K. Wyrwicz-Wichrowski.

Bardzo muzykalna, należąca do rzędu „klasycznych", operetka „Miłość cygańska" — po ostatnich zaniedbanych premierach-wznowieniach — została wystawiona dobrze i starannie.

Muzyczna i dramatyczna strona — na należytej wysokości; obsadu słuszna; więc wykonawcy dobrze się czują w odpowiednich rolach, co im na dobre wychodzi: nerwowi opanowują nerwy; ci co zwykle szarżują — tego nie robią; ci zaś co zawsze są dobrzy — są może nawet jeszcze lepsi, niż zwykle.

Doskonale usposobiona głosowo Zorika-Kulczycka (aż szkoda chwilami tego pięknego głosu na taką ilość „nadprogramowej" fakultatywnej góry!) scenicznie konwencjonalna na początku (co prawda, akt I nic jej nie daje), później grała prosto i z prawdziwym przejęciem się. Znać było, jak sama była wzruszona, dlatego też potrafiła wzruszyć nas również i z bajdy wydobyć prawdę. Miała momenty dramatyczne naprawdę szczęśliwe.

Iżykowskiemu dano śpiewać (na resztcie). Z papierowego cierpiętnika Jonela żadnego typu stworzyć naturalnie nie mógł, ale wokalnie był b. przyjemny.

Dembowski (Cygan Joszi) ze zwykłym temperamentem i swobodą śpiewał, nie wysilając się zbytnio na oryginalność w grze. Bardzo się podobało nastrojowe trio Kulczycka — Dembowski — Gucewicz (Karczmarz Mikłasz) w akcie II. Gucewicz dobrze zapowiada się na „charakterystycznego", jak i nieznany zastępca p. Brusikiewicza. Bez przesady i pedału zrobił swego bojara Dragomira p. Dowmunt, a o wykonawcy rólki Kajetana chciałbym powiedzieć: „drogę dla Chorzewskiego!". To jest właśnie ten szczery, ale opanowany, z werwą i ze smakiem podany dowcip i humor, który tak cenimy również w Halmirskiej. Doskonała artystka! Jakże dobra była np. w akcie ostatnim! P. Piasecka wyglądała uroczo, a że ma wszelkie dane, by wymagać od niej więcej niż od innych — niech się nie gniewa, jeżeli zwrócę jej uwagę na pewne niebezpieczeństwa maniery. Mimo że jest zawsze dobra, a czasami nawet bardzo dobra — chcę wierzyć, że to jeszcze nie wszystko, co potrafi ze siebie wydobyć.

Dobrze tańczono niezbyt ciekawą choreograficznie „Rapsodię cygańską". Poza tym błagam p. baletmistrza o zwolnienie biednych „nimf" z aktu I od konieczności robienia arabesku!

Orkiestra — pod dyr. p. Wilińskiego — okazała się karniejsza niż zwykle i nawet nie za bardzo grzmiała.

Ramy dekoracyjne — całkiem przyjemne.

S. W.-K.

Lisków — wieś wzorowa

Dla tych, którym sprawa wsi polskiej głęboko zapadła w serce i którzy znaleźli się kiedykolwiek w pobliżu Kalisza, nie do pokonania jest nęcąca myśl: zobaczyć Lisków! Od szeregu już lat, odkąd zwłaszcza po zeszłorocznej wystawie „Praca i kultura wsi" rozeszła się wkrąg jego sława, ciągną autami i autobusami pielgrzymki turystów, którzy w swych wypadach po Polsce zachodniej pragną zahaczyć o tę wieś wzorową, powstałą właściwie z niczego, a której historia jest pasmem walk, samozaparcia się i pracy ks. prałata W. Blizińskiego i liskowskiego chłopa.

Już u wjazdu do osady widok nowoczesnego gmachu sierocińca i od kościoła wkrąg rozchodzące się brukowane, czyste drogi dają na tle szachownicy żyznych pól niespotykany po wsiach posmak kultury i ładu; przy drogach rzędami domy — domy, bo chałup w Liskowie zasadniczo nie ma, jeszcze gdzie niegdzie trafia się ostatnia, kryta słomą, ale ginąca wobec murowanych ukwieconych domów chłopskich.

Po trzydziestu latach pracy i zabiegów, zamieszkał wreszcie liskowianin w czystych słonecznych izbach, z okien ma widok na dobrze uprawione pola i własny, starannie utrzymany ogródek. Nauczył się żyć gromadnie i cenić inicjatywę, poznał dobrodziejstwo kanalizacji, elektryczności i radia, nie obcy jest mu telefon, na spacerze, czy idąc w niedzielę do kościoła nie grząźnie po kostki w błocie, lecz stąpa po betonowych chodnikach. Lisków jest wzorowy począwszy od domów chłopskich i gospodarskich urządzeń, aż po śliczne budowle szkół, sierocińca, spółdzielni itp.

I tu sprawdza się zasada: dać ludziom dobre warunki mieszkalne, pracy i życia, zapewnić im stałą opiekę lekarza a otrzyma się znakomite rezultaty zdrowia — bo, kiedy lekarz gdzieś na wsi polskiej, zapytany o stan zdrowotny jej mieszkańców rozłoży bezradnie ręce i powie: fatalny! — tu, zapytany o to samo lekarz domowy Ubezpieczalni Społecznej odpowie: zupełnie dobry! Jest to jeszcze jedna w Liskowie nowość dla turysty-badacza.

Niepodobna wyeliminować chorób w ogóle, ale Lisków osiągnął taki stan zdrowotny, że lekarz domowy nie stacza tytanicznych bojów z chorobami; praca tu idzie po linii leczenia doraźnych przypadków schorzeń, więcej czasu pozostaje na profilaktykę, staranną opiekę nad rodzinami, podnoszenie coraz bardziej stanu zdrowia i higieny i na pomoc dzieciom. Nie ma w Liskowie ani jednego dziecka do lat dwóch, które by nie otrzymało mleka i cukru; zapewniło mu się przede wszystkim opiekę lekarza domowego, pomoc istniejącej w Liskowie Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. Wysyła się dzieci do Sokołówki, kolonii Ubezpieczalni, w tym roku część ich będzie na Krzyżówkach — letniej kolonii zorganizowanej przez Ubezpieczalnię w porozumieniu z miejscowym sierocińcem. Zapyta ktoś: czy w Liskowie, mimo tak dobrego stanu zdrowia nie chorują na gruźlicę? Owszem, ale przypadki są sporadyczne, bardziej może spotyka się jaglicę, chorych kieruje lekarz domowy natychmiast do istniejących przychodni, leczy z miejsca tak energicznie, że zapobiega radykalnie rozprzestrzenianiu się choroby. Chorych ubezpieczonych wymagających leczenia szpitalnego przyjmuje w liczbie nieograniczonej miejscowy szpital liskowski.

Pracują w Liskowie i zatrudniają dziesiątki ludzi spółdzielnie: rolniczo-handlowa, spożywców, kasa Stefczyka, mleczarnie, piekarnie itp., wzrasta znaczenie warsztatów, kursów praktycznych dla dziewcząt, szkół zawodowych, powiększa się dobrobyt gospodarstw rolnych. Ciągnie do osady okoliczny chłop, któremu z pracą daje się często zupełnie nieznane ubezpieczenie i wtedy dopiero występuje jaskrawo różnica pomiędzy jego stanem zdrowia a liskowianinem, wymagająca ingerencji lekarza domowego, by ich podciągnąć do poziomu miejscowych pacjentów.

Tak wygląda Lisków, wieś, jaką chciałoby się wszędzie ujrzeć.

M. C.

łowe. Więc sam punkt wyjścia... Nie wchodzę w intencje krytyka, który raz przytacza wiersz przy życzliwym potraktowaniu całego zbioru, sugerującym raczej przychylną ocenę zacytowanego fragmentu, a potem tenże fragment pomawia o bluźnierczy charakter. To wygląda dość dziwnie. Dalej walka, która się rozpętała, kierowana niewidzialną ręką. Nie wchodzę w intencje radnych miejskich, muszę jednak podkreślić, że nieprzemyślana dyskusja nad czymś, o czym się właściwie nie miało umotywowanego zdania i odrzucenie decyzji Magistratu w sprawie powierzenia kierownictwa teatru drowi Bujańskiemu — były grubym nietaktem, ba, do pewnego stopnia votum nieufności w stosunku do Zarządu Miasta, który z całą gotowością jak najlepszego służenia kulturze Wilna z szeregu kandydatów, w najlepszej intencji wybrał właśnie dra Bujańskiego.

X. Sądzę, że tutaj krzywda spotkała tak zasłużoną dla Wilna dyrektorkę teatru przedwojennego, p. Młodziejowską. Kandydatura jej musiała tu w Wilnie albo być bezkonkurencyjna, albo należało ją w ogóle wycofać. Tego wymagał prestige jej imienia. Odrzucenie oferty Młodziejowskiej było po tylu hołdach i owacjach przykro rażącym upokorzeniem i krzywdą.

Y. Zgoda. Ale bez porównania bardziej krzywdzące i niesprawiedliwe jest to, że dzisiaj niejeden, zastanawiając się nad chronologią wypadków, całą kampanię przeciw Bujańskiemu traktuje jako obronę interesów Młodziejowskiej. A stąd już krok tylko do naprawdę krzywdzących i niesłusznych posądzeń o intrygi i udział w zakulisowej akcji.

Tak więc przez nieprzemyślaną, nieuzasadnioną akcję przeciw Bujańskiemu została wyrządzona krzywda nie tylko jemu, ale i Młodziejowskiej, a dyskusja o teatrze zeszła do poziomu brukowych ulotek, nieprzynoszących zaszczytu katolickiemu Wilnu. To chyba wystarczy, by przyznać, że bilans całej tej akcji jest wybitnie ujemny i że ostatecznie najbardziej obronną ręką wyszedł z niej dr Bujański, nie jako poeta, lecz jako człowiek o wysokim poziomie kulturalnym i etycznym.

Maria Alexandrowiczowa.

Majowy zeszyt „Prasy"

Ukazał się nowy (5) numer „Prasy", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. Zeszyt ten znacznie powiększony, poświęcony został głównie działalności Związku, a to w związku z odbytym w dniu 24 maja r. b. Ogólnym Zebraniem członków Związku.

Treść zeszytu: **St. Krz.:** „Walne Zebranie". Prasa a turystyka — oświadczenie **min. Bobkowskiego.** Odwołane obrady F. I. J. **fg.:** Po tegorocznych Targach Poznańskich. Narady wydawców na terenie międzynarodowym. **Aleksander Gozdowski:** Prenumerata w okresie letnim. **F. G.:** Prasa — propaganda — reklama. **Mgr. Stanisław Grzelecki:** Badania nad socjologią i psychologią czytelnictwa pism. **Leon Zieleniewski:** Związek gospodarczy polskich wydawców w Krakowie w 1918 r. Prace Związku Wydawców. Organizacje i Sprawy Dziennikarskie. Walny Zjazd Związku Dziennikarzy R. P. itd.

Ze świata kobiecego

Decyzja Ligi Narodów w sprawie statutu kobiet

Umieszczenie Statutu Kobiet na porządku dziennym tegorocznej Sesji Ligi Narodów zawdzięczamy żądaniu następujących 15 delegacyj — Albanii, Boliwii, Bułgarii, Chin, Czechosłowacji, Ekwadoru, Finlandii, Haiti, Jugosławii Kolumbii, Kuby, Łotwy, Nowej-Zelandii, Turcji i Sowietów.

Podstawy do dyskusji, przeprowadzonej w ramach I Komisji Prawnej, stanowiły — odpowiedzi rządowe i organizacyj kobiecych, obrazujące położenie kobiet w zakresie ich praw publicznych i prywatnych, oraz propozycyj międzynarodowych organizacyj kobiecych realnych razwiązań problemu równości płci.

Dotychczas zebrane materiały pochodzą z — 24 krajów Europy, 4 z Azji, 2 Afryki, 7 z Ameryki (wraz ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą), i od Zjednoczonego Rządu Australii.

W świetle tych danych sytuacja kobiety współczesnej przedstawia się w ogólnych liniach następująco:

1. Równość praw w zakresie obywatelstwa jest przyznana kobietom przez 10 krajów, omówiona przez 20,8 nie dała w tej dziedzinie żadnych wyjaśnień.

2. Kobiety mają prawo głosu w wyborach parlamentarnych i są wybierane do zgromadzeń ustawodawczych na jednakowych warunkach z mężczyznami w 24 krajach. Prawa te są im odmówione w 14 krajach, z których 9 należy do Europy.

3. Prawo głosu i wybieralności do zgromadzeń lokalnych posiadają kobiety na jednakowych warunkach z mężczyznami w 29 krajach. 7 odmówiło im tych praw, w tym 4 w Europie. 2 kraje na to pytanie ankietowe nie dały żadnych informacyj.

4. Mężatki mają jednakowe prawa z mężczyznami — w zakresie miejsca zamieszkania tylko w 4 krajach. W 24 krajach te prawa są im odmawiane. 10 zaś nie nadesłało żadnych informacyj.

5. Tylko w 7 krajach mężatki mają jednakowe prawa z mężczyznami do opieki nad dziećmi. W 23 krajach to prawo jest im omówione. 11 krajów nie nadesłało żadnych informacyj.

6. Zagadnienie prawa kobiet do pracy zarobkowej było bardzo trudne do wyjaśnienia na podstawie posiadanych materiałów. Niemniej wydaje się, że 14 krajów przyznaje kobiecie zamężnej i niezamężnej prawo podejmowania się każdej pracy zarobkowej, podczas gdy 16 państw stosuje różnego gatunku ograniczenia. 8 zaś państw nie nadesłało żadnych wyjaśnień z tej dziedziny.

7. Równość praw w zakresie — własności, dochodów, zarobków — jest przyznana kabietom w 24 krajach, omówiona w 10. 4 nie nadesłały żadnych danych.

Odpowiedzi zarówno rządowe, jak i międzynarodowych organizacyj kobiecych, stwierdzają zjawisko stałej ewolucji problemu równości płci w poszczególnych państwach. Wiele z nich sygnalizuje nowe przepisy zamierzone, lub wprowadzone niemal w ostatnich dniach, które to przepisy znoszą nierówne traktowanie kobiet i ujednostajniają ich prawa z prawami mężczyzn.

Dla przyśpieszenia tego procesu w skali międzynarodowej kobiece organizacje międzynarodowe wysunęły dwie drogi, jednakowo prowadzące do celu.

Jedną — zwołania międzynarodowej konferencji dyplomatycznej w celu przedyskutowania i przyjęcia międzynarodowej konwencji równych praw.

Drugą — wprowadzenia odpowiednich zmian do paktu Ligi Narodów w sensie następującym — członkowie Ligi Narodów zobowiązują się, że w ich krajach:

1. Prawa czynne i bierne nie będą kobietom ani odmówione, ani ograniczone;

2. Prawo i praktyka w dziedzinie obywatelstwa nie będzie kobiet różnie traktowała;

3. Kobiety i mężczyźni będą posiadali równe prawa we wszystkich pozostałych dziedzinach;

4. Członkowie Ligi Narodów zobowiązują się, że wszystkie delegacje do Rady i zgromadzenia L. N., a także na wszystkie konferencje zwoływane pod auspicjami L. N., będą złożone z kobiet i z mężczyzn, posiadających równe prawa głosu.

Różnorodność losu kobiet, żyjących w wielu jeszcze krajach w niezrozumiałym dla nikogo upośledzeniu w świetle stosunków normalnych i sprawiedliwych nagle nabrała zgoła innego znaczenia, stała się faktem krępującym, przykrym, a nawet zawstydzającym. Stąd w porównaniu do dyskusji z r. 1935 na temat traktatu w Montevideo ton i treść tegorocznych wypowiedzeń zmienia się całkowicie.

A więc nikt już się nie sprzeciwia zasadzie równości praw obu płci. Różnią się tylko poglądy w sprawie wyboru dróg i metod, prowadzących do osiągnięcia tego celu.

W dyskusji tegorocznej zabrało głos 23 przedstawicieli różnych państw, w tym 7 kobiet. Oczywiście wszystkie ich głosy popierały żądania międzynarodowych organizacyj kobiecych.

Z głosów mężczyzn-delegatów zasługują na wyróżnienie — przemówienie profesora Bourquin, przedstawiciela Belgii, który uzasadniał, że potrzeba równości jest naturalną i potężną siłą. Rozwoju tej siły nic nie jest w stanie powstrzymać.

P. Cassin, przedstawiciel Francji, wezwał członków Ligi Narodów, by nie zamykali oczu na nierówności, które w różnych krajach stają się przyczyną wielu cierpień kobiecych. Ponieważ kompetencje Ligi Narodów w zakresie zagadnień humanitarnych są już od dawna uznane, przeto należy jak najszybciej przystąpić do unifikacji ustawodawstw narodowych w zakresie zrównania praw obu płci pod przewodnictwem Ligi Narodów.

P. Beckett, przedstawiciel Anglii, stwierdził, że ogólna zasada równych praw jest prawie wszędzie uznana za ideał, jakkolwiek ideał ten nie jest w całej pełni zastosowany w praktyce.

Jedyne przemówienie niechętne sprawie kobiecej wygłosił p. Gorge, przedstawiciel Szwajcarii. Ale i on złagodził skój pogląd oświadczeniem — Los kobiet w rzeczywistości nie jest tak zły, jak to niektórzy przypuszczają. Kobiety mogą otrzymać to, czego na prawdę chcą. Kiedy kobiety zechcą w Szwajcarii naprawdę głosować, to na pewno prawo to otrzymają.

Znaczna jednak część głosów wypowiedziała się przeciwko zwoływaniu konferencji dyplomatycznej i przeprowadzaniu w chwili obecnej konwencji równych praw. Przeważył pogląd, że statut kobiet nie może być załatwiony drogą przyjęcia prostej i ogólnej formułki, jakkolwiek nie wykluczono bynajmniej możliwości zawarcia podobnej konwencji w przyszłości.

Za najlepszą z dróg, wiodących do tego celu uznano — pogłębienie studiów nad położeniem prawnym kobiet w różnych krajach.

Nowa ankieta będzie prowadzona pod kontrolą Komitetu Ekspertów obu płci, mianowanych przez Radę Ligi Narodów.

Do zadań Komitetu Ekspertów będzie należało — ustalenie zakresu ankiety, podział pracy pomiędzy takie instytucje naukowe, jak np. Instytut Międzynarodowy Unifikacji Prawa Prywatnego, Międzynarodowe Biuro Unifikacji Prawa Karnego itd. Następnie Komitet zbada wyniki tych prac i zakwalifikuje je do druku. Syntetyczne ujęcie całokształtu przeprowadzonych badań będzie stanowiło podstawę do następnej dyskusji w Lidze Narodów.

Prace Komitetu winny być zakończone w okresie 3-letnim. Sprawozdania z przebiegu tych prac mają być zamieszczone w dorocznych sprawozdaniach Sekretariatu Ligi Narodów.

Spod zamierzonych wyłączone są — zagadnienia pracy zawodowej kobiet, które już są powierzone Międzynarodowej Organizacji Pracy i są przez nią przeprowadzane, oraz sprawa obywatelstwa kobiety, a to ze względu na uchwały zapadłe już na poprzednich sesjach Zgromadzeń Ligi Narodów.

Natomiast zagadnienia, dotyczące statutu kobiet a uregulowane już uprzednio przez konwencje międzynarodowe, wchodzą oczywiście w zakres badań nowej ankiety.

W toku swych prac Komitet Ekspertów winien zwracać się o radę do międzynarodowych organizacyj kobiecych, być z nimi w stałym kontakcie i korzystać z ich stałego współdziałania.

Wnioski tej treści, przedstawione na plenum Zgromadzenia Ligi Narodów jako wynik narad I komisji przez referenta komisji senatorkę Hesselgren, zostały bez zmian przyjęte...

Pesymistki, których nie brak w każdym środowisku, głoszą, że mianowanie jeszcze jednego Komitetu Ekspertów w Lidze Narodów jest przyjętą tam formą uprzejmego grzebania spraw niewygodnych.

Osobiście nie podzielam tego poglądu. Wielkie przemiany mogą być dokonywane jedynie etapami. Wymagają one gruntownych badań i przemyśleń.

Fakt, że wypadki światowe nie przesłoniły wagi problemu równości ludzi obu płci, świadczy o jego dynamice i stałym postępie, oraz rozwoju.

Nowo uchwalone wnioski postawiły całe zagadnienie na gruncie realnym i praktycznym. Już dzisiaj ogłoszone badania ankiety, jakkolwiek bardzo niekompletne, stanowią bezcenny materiał porównawczy. Nowa publikacja dostarczy organizacjom kobiecym i naszym przyjaciołom nowych argumentów na poparcie słusznych naszych postulatów.

I dlatego decyzje Ligi Narodów w sprawie statutu kobiet należy powitać z zadowoleniem i z wiarą w przyszłość.

Za osiągnięte zaś rezultaty wyrażamy wdzięczność senatorce Hesselgren, która tak mądrze wypełniła swe zadanie referenta komisji, oraz Międzynarodówce Równych Praw, organizacji kobiecej, przodującej w tej akcji na terenie Ligi Narodów.

Halina Siemieńska.

Estetyka domowa

Nie samym chlebem człowiek żyje. Przysłowie to wskazuje nam na nieodpartą konieczność wniesienia w nasze gospodarstwo domowe jakiegoś jeszcze czynnika, który by tę prostą czynność uszlachetnił i nadał jej wartość wyższą. Taką wartością jest estetyka życia codziennego. Codzienność uczy, że mieszkanie nasze może być tylko niejako domem noclegowym, do którego się z niechęcią przychodzi, może być jednak i siedzibą ducha ludzkiego, o ile się włoży w nie pewną pracę myśli i inicjatywę. Mówi się o mieszkaniach, że są napsychizowane, zadomowione — albo puste, zimne. Nie ma właściwie żadnych istotnych różnic. W każdym z nich sprzęty mniej albo więcej estetyczne, mniej albo więcej celowo ustawione. A jednak ta nieuchwytna różnica stanowi o charakterze i „duszy" mieszkania. Pojęcia o estetyce zmieniły się znacznie. Przeładowane mieszkania, opatulone w ciężkie firanki, sztory i pluszowe portiery ustąpiły miejsca jasnym modnym słonecznym izbom z niewielką ilością niezbędnych sprzętów z dużą ilością dobrze utrzymanych roślin pokojowych. Wpływ na przewartościowanie tych pojęć wywarła hygiena życia codziennego. Mieszkanie dzisiejsze rządzone przez hygienę idącą pod rękę z estetyką musi być łatwe do wietrzenia i łatwe do sprzątania, nie dopuszcza się w dzisiejszym mieszkaniu nagromadzenia niepotrzebnych sprzętów czy przeładowania ozdób na sprzętach. Hygiena i estetyka obowiązuje przy każdej czynności życiowej. To też i posiłki muszą być podawane równie hygienicznie jak estetycznie. Wtedy to czynność spożywania posiłków nabiera charakteru społecznego, uczy ładu, stanowi moment skupiający zebranych przy posiłku i jest bezwzględnie czynnikiem stanowiącym o apetycie i zdrowiu jedzących. Na sprawę hygieny i estetyki życia codziennego położono w Liceum Gosp. Zw. Pr. O. K. duży nacisk, uczenice przygotowujące posiłki muszą dbać o celowe i estetyczne rozmieszczenie przyborów do jedzenia, dbają o to, by każde danie robiło wrażenie estetyczne w przeciwieństwie często do tego co same widzą i mają w domach. I znowu nie jest takie rozwiązanie sprawy luksusem, czyni się to w ramach minimalnych możliwości, a zawsze chętnie, radośnie i ze spokojem jaki daje uczciwie wykonana praca.

Adres i informacje: Liceum Gospodarcze Zw. Pr. Ob. Kobiet, Bazyliańska 2, tel. 25-97.

H. K.

Via florosa

Jest taka droga nad Naroczą —
Wiedzie przez kwietne wiosek sady,
Nad wodą szary krąg zatacza
Ściga jeziora srebrne ślady.

Na oczy łzami umęczone
Maj lekko kwietną dłoń położy,
I wyczaruje hymnu tony,
Jak pełne kłosy na ugorze...

Nie Suplikacje, lecz Te Deum
Harmonizuje z czarem wiosny,
Łączy się z fal wieczornym śpiewem —
I cudem chluśnie w życia krosna.

Niebacznie trącił wiatr gałęzią,
Mknie auto obok modrej toni...
Kwiat biały legł na drodze więzią,
W szkarłacie zorzy się zapłonił...

— — — — — — — — — — — —

Jest taka droga nad Naroczą —
Przez czarodziejskie wiedzie sady...
Wody błękitnej mglą się oczy,
I zdradnie gwiezdny blask się skrada...

Czesława Monikowska.

Termin zgłoszeń

na Kongres Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet

W odpowiedzi na liczne zapytania jakie nadchodzą w sprawie zgłoszeń uczestnictwa w Kongresie Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet, który jak wiadomo ma się odbyć w Warszawie w dniach 25—30 czerwca br., donosimy, iż termin zgłoszeń został na ogólne żądanie przedłużony.

Członkiniami Kongresu (z prawem przemawiania i głosowania) mogą być osoby należące do stowarzyszeń tworzących Komitet Organizacyjny Kongresu, a mianowicie: Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, wszystkich stowarzyszeń wchodzących w skład Unii Pol. Związków Obrończyń Ojczyzny, Stow. Kobiet z Wyższym Wykształceniem i Rodziny Policyjnej. Nadto osoby należące do stowarzyszeń współpracujących z Komitetem Organizacyjnym Kongresu i zaproszone indywidualnie do współpracy przez tenże Komitet.

Uczestniczkami Konkresu (bez prawa głosowania) mogą być delegatki wszystkich innych stowarzyszeń kobiecych, lub osoby zaproszone do współpracy indywidualnie przez poszczególne Komisje Kongresu.

Gośćmi są osoby specjalnie zaproszone w tym charakterze przez Komitet Organizacyjny Kongresu.

Zatem wszystkie panie, pragnace wziąć udział w Kongresie (jako członkinie, lub uczestniczki) proszone są o nadesłanie do Sekretariatu Komitetu Organizacyjnego Kongresu (Warszawa, Bracka 13 m. 9) dokładnie wypełnionych kart udziału, względnie o zgłoszenie się za pośrednictwem organizacji społecznej do której należą, z równoczesnym przekazaniem zł 5 tytułem opłaty za udział na Konto w PKO Nr 207.

Zarówno członkinie jak uczestniczki będą korzystać prawdopodobnie z 50 proc. zniżki kolejowej. Kwatery w pokojach jedno lub kilku osobowych od zł 1.50 do 7. będą zarezerwowane tylko po uprzednim zamówieniu na karcie zgłoszenia.

Jak było nad Naroczem

O zachodzie słońca przesiedliśmy się do wąskotorowej kolejki w Łyntupach. Zorze wieczorne dogasały, — na pożegnanie przy dźwiękach pieśni dziewczęcego chóru. Zespół uczenic Liceum Gospodarczego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet udawał się nad „Narocz", by w czasie dwutygodniowego tam pobytu, wypraktykować nabyte wiadomości i samodzielnie poprowadzić pensjonat.

Zmierzchło... Jedna świeca nie rozproszyłaby mroków wagonu, gdyby nie księżyc, którego srebrna tarcza ukazała się na horyzoncie. Dojeżdżamy. Już widać jezioro...

Wszystko nowe, nieznane, jutro niedziela i prawdopodobny zjazd wielu gości. Panny nie tracą otuchy. Od rana wzięły się do szorowania i mycia, by podłogi, stoły, ławy i naczynia w kuchni błyszczały zgodnie z wymaganiami ich nauczycielki gospodarstwa domowego — p. Paszczyńskiej. Ciężki był pierwszy dzień. Przywiezione z Wilna zapasy uzupełniano zdobytymi na miejscu, racjonalna organizacja pracy pozwoliła na zaspokojenie apetytów około stu osób, które w tym pierwszym dniu odwiedziły schronisko Kuratorium Szkolnego. Dalsze dnie, szczególnie świąteczne odznaczały się jeszcze bardziej wzmożoną frakwencją, lecz młodym gosposiom nie przedstawiało to już większych trudności. Przewidziano wszystko, potraktowano godziny dnia zgodnie z rozkładem zajęć, zorganizowano dostawę, pomyślano o sposobach codziennego dostania się na targ w Kobylniku.

Dzień rozpoczynała pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", a zorze nad błękitem jeziora wstawały ciche i piękne, ginąc w złotych objęciach słońca. O godzinie 7 krótka gimnastyka na świeżym powietrzu, — potem śniadanie. Co dzień inna zmiana dyżurujących w kuchni, co dzień inny zespół porządkowych sprzątał pokoje własne i gości. Zależnie od gustu i poczucia estetyki dyżurnych gospodyń — stoły były coraz inaczej dekorowane, — więc dziś bratki, jutro jakieś szyszki i zieleń, pojutrze coś jeszcze bardziej pomysłowego zdobiło stoły pensjonariuszy. Dziwić się należało skąd biorą czas i ochotę na to, gdy się weźmie pod uwagę, że uczennice pracę gospodarską wykonały w całej rozciągłości — a więc wszystko same, bez żadnej postronnej pomocy. Aby być ścisłym, trzeba nadmienić, że po kilku dniach pewna pomoc jednak się znalazła. Jakieś gimnazjum przyjechało nad jezioro Narocz i wkrótce już pełni galanterii sztubacy dźwigali kubły wody, — eskortowani przez roześmiane panienki.

Po obiedzie korzystano z kajaków pod opieką specjalnej instruktorki. Dwie godziny wykładów z zakresu zagadnień życia współczesnego zawsze połączono z ciekawą dyskusją, która się wywiązywała na omawiany temat — poza tym zajęcia ogrodnicze pod kierunkiem fachowca uzupełniały dobrze pomyślany program.

Tańculki wieczorne przy dźwiękach patefonu lub radia, czasem śpiew chóralny — urozmaicały piękne, choć nieraz chłodne wieczory.

Schody tarasu biegną aż do jeziora.

Fale Narocza szemrzą pieśń o wiośnie, słowiki im wtórują, a na ścieżki wiatr ciska białe płatki z drzew kwitnących sadów.

Była radosna praca, misternie wpleciona w piękno wiosny. Dni takiej praktyki zostaną zawsze w pamięci uczenic na długo i każą im tęsknić do przyszłego roku, gdy Liceum znów uda się na wieś by objąć pensjonat, i pogłębić znajomość pracy, związanej z prowadzeniem tego rodzaju placówki.

Dyrektorka Liceum p. inż. Olechnowiczowa trzyma się bowiem zasady, by nie chodzić udeptanymi ścieżkami. I dlatego praca w szkole powierzonej jej opiece rozwija się tak pięknie, a program nauki obejmuje posunięcia dotychczas nie stosowane, które jednak dają jak najlepsze rezultaty i wróżą pomyślny rozwój uczelni tak potrzebnej na ziemiach naszych.

Cz. M.

Nowinki radiowe

Rozmowa telefoniczna

— Czy to Tusia?
— Jestem, a to Muśka?
— Tak.
— No, cóż u was słychać?
— Nic wielkiego. Odremontowałam swoją leśniczówkę i czekam na letników.
— Co, dopiero czekasz, u mnie już dawno są letnicy!
— Niemożliwe?
— Ależ tak na pewno!
— Już w czerwcu?
— W czerwcu!
— Nie rozumiem wobec tego, dlaczego moja leśniczówka nie ma powodzenia. Wysłałam kilka szczegółowych opisów na zapytania. Żadnej odpowiedzi.
— Masz las?
— Wspaniały.
— Może rzeki nie ma.
— Mamy w pobliżu bardzo ładne jezioro.
— Doprawdy dziwię się. Znając ciebie moja droga Tusiu, wiem, że kuchnię masz znakomitą. Wobec tego zupełnie nie rozumiem, dlaczego nie masz letników.
— Może wilgoć?
— Wprost przeciwnie. Dom leży na dość wysokim wzgórzu.
— A radio masz?
— Nie, nie mam.
— No, to teraz wiem Tusieczko, dlaczego do twojej leśniczówki nie kwapią się letnicy, podczas kiedy u mnie jest ich pełno. **Mam doskonałe radio. W dni dżdżyste, których w naszym klimacie nie brakuje, mamy stały kontakt ze światem, a i potańculki od czasu do czasu urządzamy. Radzę ci, koniecznie kup radio i to natychmiast.**

A wiesz, że to doskonała myśl. Kupię radio i zawiadomię pocztówkami tych wszystkich, którzy zgłosili oferty.

L.

Oświata dla młodzieży wiejskiej

(Z przemówienia prof. Hillera w Polskim Radio)

Po raz pierwszy w tym roku, istniejąca od czterech lat choć mało jeszcze znana naszemu społeczeństwu, organizacja TOM-u postanowiła przeprowadzić szerszą propagandę swych celów, zapoznać społeczeństwo ze swą pracą, wciągnąć je w tę pracę i zdobyć w akcji pierwszego Tygodnia TOM-u fundusze na swą działalność.

Cóż to jest ten TOM? Mówi nam o tym dość dużo już pełna nazwa organizacji: „Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą Zdolną a Niezamożną".

Towarzystwo od 4 lat dopiero organizuje, w skromnej jeszcze skali, (bo skromne są jego fudusze), opiekę nad tą młodzieżą wiejską, która przyszła do miast, do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, do Uniwersytetu, idąc za popędem zdolności, wiedziona głodem nauki i pragnieniem dalszego jej zdobywania. Towarzystwo organizuje opiekę nad tą młodzieżą, której krokami do miasta kierowała ambicja, sięgająca po dalekie i

DLA WIEJSKIEGO DZIECKA BARDZO TRUDNE CELE.

Młodzież ta uboga, tak jak ubogą jest nasza wieś, żyje w mieście w warunkach często urągających najelementarniejszym wymaganiom higieny mieszkania, odżywiania i pracy. W środowisku obcym tęskni za wsią, a w miejskiej poniewierce pada niezmiernie często ofiarą gruźlicy. Mieszka często po norach, w których gnieździ się nędza miejska, styka się z wytworem tej nędzy, brudem fizycznym i moralnym i głoduje...

Tej młodzieży, która przyszła do miasta po naukę. TOM stara się dać odpowiednie warunki życia i opiekę, która by zastąpiła jej własną rodzicielską chatę; warunki te stara się stworzyć w bursach dla młodzieży szkolnej; w bursach, które noszą nazwę CHAT TOM-u.

Działalność TOM-u musiała jednak pójść już w swym naturalnym rozwoju dalej. Należało otoczyć młodzież wiejską zorganizowaną i celową opieką od chwili, gdy kończy ona swą szkołę wiejską, od chwili, gdy decyduje się to, czy wrócić ma ona na wieś do pracy gospodarskiej, czy też zdolności dziecka wymagają dalszego kształcenia w szkole o wyższym stopniu organizacyjnym, szkole średniej, a później i wyższej ogólnokształcącej, artystycznej lub zawodowej.

A przecież, jeżeli zdamy sobie sprawę z tego jak drobny procent młodzieży wiejskiej otrzymuje wykształcenie średnie i wyższe, jak niewspółmiernie

TA NAJWIĘKSZA WARSTWA NARODU — WŁOŚCIAŃSTWO

uczestniczy w asymilacji dóbr kulturalnych narodu i ludzkości —

jeżeli zdamy sobie sprawę, jak drobny ułamek tej warstwy przez jednostki zdolne, (o zdolnościach nieraz olbrzymich) dochodzi do odpowiedniego stopnia wykształcenia i dostaje do rąk właściwe narzędzia pracy —

jeżeli weźmiemy pod uwagę to olbrzymie marnowanie się sił i zdolności, i spojrzymy równocześnie na nasze rozległe ugory i odłogi kulturalne i cywilizacyjne, musimy przyznać, że praca TOM-u jest celowa i jest konieczna.

Rozumie potrzebę i znaczenie kształcenia młodzieży wiejskiej Państwo i Samorząd. Wiemy to nie tylko z wielkiej wagi oświadczeń pana premiera i pana ministra oświaty, ale także widzimy intensywną rozbudowę szkolnictwa wiejskiego i wiązanie tej akcji z imieniem twórcy niepodległości naszej, widzimy tę działalność Państwa i Samorządów w tworzeniu stypendiów gminnych.

Obok pracy czynników rządowych i samorządowych musi jednak pójść praca i inicjatywa prywatna i organizacyj społecznych, które łatwiej nieraz i głębiej dotrą do samego nurtu życia.

Tę pracę na terenach województw wileńskiego i nowogródzkiego podjął TOM, organizując liczne koła gminne i powiatowe, koordynując ich działalność w Zarządzie Centralnym i Radzie Społecznej z siedzibą w Wilnie. Oparł się TOM w swej działalności przede wszystkim na pracy nauczyciela i pracownika społecznego wsi, na współpracy z samorządem gminnym, a więc na tych czynnikach, które najbliżej i najdokładniej poznały te warunki życia naszej wsi, które zrodziły potrzebę pracy TOM-u.

Życzliwą opieką, pomocą i współpracą obdarza nas Korpus Ochrony Pogranicza, chętnie daje swą pracę w TOM-ie najofiarniejszy pracownik społeczny — nauczyciel szkoły powszechnej, dają ją nauczyciele szkoły średniej i wyższej, którzy stykają się bezpośrednio z młodzieżą wiejską, którzy znają jej dolę i nie dolę miejską.

A że

MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ BĘDZIEMY MIELI W SZKOŁACH CORAZ WIĘCEJ,

ponieważ tak każe życie, ponieważ tego wymaga interes wsi, interes Państwa i Narodu, jego kultury i cywilizacji, gospodarczego rozwoju i obronności Państwa — praca nad stworzeniem warunków kształcenia tej młodzieży musi iść szybko, by nadążyć za potrzebami życia. Dzisiejszy dorobek TOM-u: 96 stypendiów tegorocznych i 4 bursy musi się szybko pomnażać.

A więc pomyślcie, z jaką do TOM-u przyjdziecie współpracą i jaki grosz na poparcie działalności TOM-u ofiarujecie.

Skazany na karę śmierci

stanął przed nowogródzkim Sądem Okr.

3 czerwca br. w wielkim procesie 13 komunistów z terenu miasta i pow. baranowickiego, którzy rozwijali akcję wywrotową w Nawogródczyźnie, sąd okręgowy w Nowogródku na sesji wyjazdowej w Baranowiczach skazał Kobuszkę Włodzimierza (skazanego ostatnio na karę śmierci przez sąd okręgowy w Wilnie) na 10 lat więzienia i Berkę Byteńskiego na 10 lat więzienia, Józefa Rajskiego na 5 lat więzienia. Reszta oskarżonych otrzymała kary od 5 do 3 i od 3 do 1 roku, trzech zaś uniewinniono.

KPW Ognisko w Baranowiczach

Piłkarze KPW Ognisko w czasie Zielonych Świąt bawili trzy dni w Baranowiczach.

W pierwszym dniu 4 czerwca rozegrali mecz z miejscową Makabi, remisując 2:2. Ognisko nie wykorzystało dwóch karnych.

W rewanżowym spotkaniu 5 czerwca b. r. Ognisko KPW zwyciężyło Makabi w stosunku 8:0.

6 czerwca KPW Ognisko rozegrało mecz ze Strzelcem baranowickim, zwyciężając zdecydowanie w stosunku 6:1.

Na ogół KPW Ognisko zademonstrowało ładną grę i spotkało się z uznaniem publiczności, która gorąco oklaskiwała piłkarzy KPW Ognisko.

Sędziował p. Rodkowicz bardzo dobrze.

KRONIKA

CZERWIEC	
8	Dziś: Maksyma
Środa	Jutro: Pryma i Felicjana
	Wschód słońca — g. 2 m. 47
	Zachód słońca — g. 7 m. 47

NOWOGRÓDZKA

— **Nowe placówki L. M. i K.** W maju rb. powstały na terenie województwa nowogródzkiego dwa Koła Ligi Morskiej i Kolonialnej: w Kliszewiczach, pow. nowogródzki i w Karolinie pow. stołpecki oraz jeden Oddział L. M. K. w Cyrynie pow. nowogródzki.

Nowe ogniwa przystąpiły do intensywnej pracy nad przygotowaniem „Dni Morza", werbowaniem członków i szerzeniem idei morsko-kolonialnych w najdalszych zakątkach województwa.

— **Szkoła powszechna Nr 1 na ścigacz.** W ramach powszechnej zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej (FOM) dzieci Szkoły Powszechnej Nr 1 w Nowogródku zebrały ze skromnych swoich funduszów na ścigacz ziemi nowogródzkiej kwotę złotych 39 gr. 65.

BARANOWICKA

— **Chcą unieważnić wybory do Rady Miejskiej.** Miejscowe ugrupowania żydowskie wraz z PPS (lista „machajowców") podjęły starania, mające na celu unieważnienie wyborów do Rady Miejskiej w Baranowiczach w niektórych okręgach, jak np. II i VI; gdzie, według ich zdania, był niesprawiedliwy podział mandatów i drażliwe metody akcji wyborczej.

NIEŚWIESKA

— **Zjazd Młodej Wsi.** 12 bm. odbędzie się w Nieświeżu zjazd powiatowy Związku Młodej Wsi. Obrady rozpoczną się w salach Ratusza o godz. 10.

Zjazd przeplatany będzie popisami młodzieży pogranicznych wsi i zaścianków. Goście mile widziani.

— **Kurs gotowania i wypieku.** We wsi Jedczyce gm. hrycewickiej przeprowadzony został z inicjatywy Koła Gospodyń Wiejskich kurs gotowania i wypieku. Nauczanie prowadzone było bezpłatnie. Uczestniczki kursu pod fachowym kierownictwem instruktorki Haliny Bułhakówny wyniosły z kursu wiele korzyści.

— **Zjazd młodzieży PCK.** W ramach Tygodnia PCK odbył się w Nieświeżu zjazd młodzieżowych kół czerwonokrzyskich, który zgrupował ponad 600 dzieci. Oddział PCK w Nieświeżu dla przybyłej dziatwy przygotował szereg ciekawych imprez jak np. bazar wystawowy, loterię, kino, gry i zabawy oraz wspólną ucztę.

— **Zjazd absolwentów gimn. im. Syrokomli.** Z okazji 20-lecia istnienia Państwowego Gimn. im. Wł. Syrokomli w Nieświeżu na zjazd absolwentów przybyło z różnych stron Polski około 200 b. wychowanków tegoż zakładu. W pierwszym dniu absolwenci złożyli wiązankę kwiatów na bratniej mogile nieświeskich bohaterów narodowych.

— **Dzieci szkoły powszechnej** w pogranicznym miasteczku Klecku z groszowych ofiar zebrały kwotę zł 600. Za pieniądze te dzieci uchwaliły zakupić granatnik dla miejscowego oddziału Korpusu Ochrony Pogranicza. Uroczyste przekazanie daru na dozbrojenie armii nastąpi w najbliższym czasie, przy udziale rodziców i przedstawicieli władz i zrzeszeń społecznych.

— **Impreza harcerzy Zaostrowiecza.** Szkolna drużyna harcerska w pogranicznym miasteczku Zaostrowiecze zorganizowała własnymi siłami przedstawienie dla młodzieży szkolnej oraz ludności miasteczka i okolic. 80 proc. dochodu przeznaczono na obozy i kolonie letnie dla niezamożnej i anemicznej dziatwy szkolnej. Pozostały dochód z imprezy, tj. 20 proc. (dwadzieścia) drużyna harcerska złożyła jako ofiarę na zakup samolotu pościgowego dla armii, na który to cel zbierają groszowe składki wszystkie szkoły powszechne w powiecie.

Należy zaznaczyć, że szkoła powszechna w Zaostrowieczu złożyła już na samolot łącznie sumę około 100 zł (sto).

— **TRAGICZNA NIEOSTROŻNOŚĆ. Mieszkaniec Zaostrowiecza Rytwiński Wacław, manipulując straszakiem, do którego usiłował dopasować nabój karabinowy, spowodował wystrzał, raniąc swego siostrzeńca Kirnożyckiego Fr. Kula przebiła ubranie i utkwiła w brzuchu. Pierwszej pomocy na miejscu udzielił rannemu dr Siedlicki.**

WOŁKOWYSKA

— **Zmiany wśród duchowieństwa.** Na mocy zarządzenia J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity wileńskiego, ks. Tadeusz Sieczka, proboszcz w Wielkiej Łapienicy, pow. wołkowyskiego, przeniesiony został na stanowisko proboszcza w Wesołusze, a na jego miejsce do Wielkiej Łapienicy przeniesiony został dotychczasowy proboszcz w Wesołusze ks. Władysław Grzegorski.

— **Wizytacje biskupa prawosławnego.** 1 bm. do Wołkowyska przybył biskup prawosławny w Grodnie, Sawwa, który przeprowadził wizytację parafii prawosławnej w Wołkowysku.

— **POŻAR W HRYCKIEWICZACH. Onegdaj w nocy we wsi Hryckiewicze, pow. wołkowyskiego, w mieszkaniu Szmuela Wajnszteina powstał pożar. Spalił się dom mieszkalny wraz z urządzeniem sklepu spożywczego i częściowo towarami, kompletne urządzenie olejarni. Poszkodowany swe straty oblicza na 10.000 zł.**

POLESKA

— **Poświęcenie Stacji Hydrobiologicznej.** 5 bm. odbyło się w Pińsku poświęcenie budynku Poleskiej Stacji Biologicznej. Poświęcenia dokonał ks. Grobelny w obecności wiceministra w. r. i o. p. prof. dra J. Alexandrowicza, wicemarszałka Senatu dra Barańskiego, dyrektora Funduszu Kultury Narodowej St. Michalskiego, senatora P. Olewińskiego, posła S. Olewińskiego, dyrektora departamentu Min. WR i OP prof. dra Patkowskiego, przedstawiciela d-cy OK IX płk. dypl. Trapszo wice-rektora Uniwersytetu J. Piłsudskiego prof. dra St. Mazurskiego, przedstawiciela świata nauki, władz i społeczeństwa.

Poleska Stacja Hydrobiologiczna powstała dzięki wydatnej pomocy Funduszu Kultury Narodowej, Ministerstwa WR i OP i ofiarności społeczeństwa. Działalność swą rozpoczęła już na jesieni 1937 r., lecz przeżywa jeszcze okres organizacji, nie posiada bowiem kompletnego wyposażenia. Jest to jeden z zakładów Instytutu im. M. Nenckiego, który podjął się kontynuowania prac Warszawskiego T-wa Przyjaciół Nauk, rozwiązanego w r. 1832. Stacja ta stanowi uzupełniające ogniwo w łańcuchu istniejących placówek tego rodzaju — na Wigrach (od 1920 r.) i na Helu (1932 r.). Zadania nowo powstałej placówki leżą w badaniach biologicznych rzek i bagien. Polesie zaś pod względem ustroju fizjograficznego jest jedynym w Europie terenem, stanowiącym obiekt dotąd niedostatecznie zbadany.

Prace Stacji Polskiej, prócz celów ściśle naukowych, mogą mieć praktyczne znaczenie dla niektórych dziedzin życia gospodarczego.

Nie wykluczone jest, że w latach najbliższych (1942-44) Pińsk będzie gościł uczonych biologów z całego świata, gdyż w okresie tym przewidziany jest zjazd hydrobiologów w Polsce, w którego program wejdzie dłuższy pobyt na Polesiu. **Set.**

WILEJSKA

— **W sprawie obozu akademickiego.** W Nr z dnia 3 czerwca zamieszczona była notatka o organizowanym w Wilejce obozie akademickim.

W związku z powyższym proszę uprzejmie o zamieszczenie sprostowania, że obóz ten podobnie jak w roku ubiegłym powstaje nie z mojej inicjatywy osobistej lecz staraniem Koła Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich. Ponadto, że celem obozu nie jest pomoc zimowa niezamożnym akademikom, lecz warunkiem uczestnictwa jest zadeklarowanie pracy w ramach celów T. R. Z. W. i tylko w miarę wykonywanych prac (studiów) pobyt w obozie może stać się bezpłatnym a nawet zarobkowym.

Łączę wyrazy poważania

Janusz Gaładyk ppłk. dypl.

Antczak zwolniony

Onegdaj nieświeski Wydział Powiatowy zwolnił z pracy b. inspektora samorządu gminnego Bolesława Antczaka, który, jak już o tym pisaliśmy, został zawieszony w urzędowaniu decyzją starosty powiatowego Antoniego Winczewskiego. Na tymże posiedzeniu wymówiono również pracę kancelistce Laurze Hartelowej-Liszewskiej

Echa zbrodni w Szumsku

Dochodzenie w sprawie krwawego zajścia w Szumsku k/Wilna zostało zakończone. Zabójca gajowego lasów Edmunda Lebiela Gerszon Refes, z zawodu restaurator, przebywający w więzieniu na Łukiszkach otrzymał akt oskarżenia. Proces G. Refesa odbędzie się w najbliższym czasie.

Monety z XVI wieku

Aleksander Kazieko z Żyż (gm. łuczajska) wykopał 9 monet z XVI w. Monety te przesłał do starostwa w Postawach, które przekazało je T-wu Przyjaciół Nauk w Wilnie.

LEON MOENKE 23)

TUNDRA

Ja zaś niezwłocznie rzuciłem się na te smakołyki z taką łapczywością, jakbym to uczynił na widok kotleta wieprzowego z piwem pilzneńskim, gdyby mnie to w tej chwili zaofiarowano.

Ssałem, gryzłem, miażdżyłem w zębach suche kości. Nigdy bym się nie spodziewał, że człowiek może posiadać taką siłę w szczękach. Lecz nie uszło mi to bezkarnie: złamałem sobie plombowany ząb.

Po takiej kolacji ułożyłem się do snu. Męczyły mnie wyrzuty sumienia, iż sam jeden zniszczyłem te zapasy i wstyd mi było mej bezwzględności w stosunku do żony. Lecz zmęczenie przeważało i zasnąłem.

SAMOTNOŚĆ.

Rankiem 14 września porwałem się ze snu pierwszy i zacząłem przynaglać żonę.

Nie oponując, prosiła mię jednak co chwila o zwłokę. Zauważyłem, iż parokrotnie usiłuje powstać z pościeli, lecz bezskutecznie.

Siłą już ją opuszczały.

Jednak, mocując się z sobą, ani się żaliła, ani skarżyła.

Widząc to, zaproponowałem, że na poszukiwanie ludzi udam się sam, ona zaś będzie mnie tutaj oczekiwała,

Skwapliwie przystała na tę propozycję.

— Tylko jak najprędzej przychodź z ludźmi — rzekła mi na pożegnanie.

Prędzej do ludzi! Lada chwila oczekuje żonę katastrofa, przedwczesny poród...

Uścisnęliśmy się w milczeniu i ucałowali.

Poszedłem.

Pogoda była pochmurna. Wiał wiatr od morza. Zeszedłem w dół. Był okres odpływu. Szedłem po wąskim pasmie suchego dna morskiego.

Z międzyskalnego wąwozu wypływał strumień.

Podczas przypływu przejście tędy będzie niemożliwe — przeleciało mi przez głowę.

Ugasiłem pragnienie i ruszyłem dalej na zachód.

Jakoś niezwykle było mi iść samemu. Odczuwałem jakiś ciężar, chociaż nie miałem na sobie plecaka.

Oglądałem się poza siebie, spoglądając co chwilę na szałas i zatokę. Starałem się zachować w swej pamięci każdy szczegół.

Na zakręcie zatoka z szałasem znikły z mych oczu. Patrzyłem już tylko przed siebie.

Dokąd iść: czy brzegiem pustynnego, jak okiem sięgnąć morza, czy też przez góry ku brzegom fiordu, gdzie z pewnością będą ludzkie osady?

Wybrałem to ostatnie i znalazłszy odpowiednie miejsce, zacząłem włazić na górę.

Za każdym posunięciem się w górę coraz szerszy przestwór roztaczał się przede mną. Lecz nigdzie nie widać było śladu zamieszkiwania człowieka. Tylko gołe, porosłe mchem góry, skalne urwiska i morze. To wszystko. Jeno gdzieś daleko na morzu pobłyskiwał żagiel. Nie dowierzając sobie, tym bardziej po wczorajszej katastrofie z okularami, starałem się jednak pilnie badać wzrokiem roztaczające się przede mną przestworza.

Przekonywałem się tylko co raz bardziej, że na brzegu morza nie dojrzę nic pocieszającego.

Wchodzenie na górę stawało się coraz bardziej uciążliwe, gdyż rozpoczęły się skaliste wąwozy i musiałem to zjeżdżać w dół, to znów drapać się na górę, coraz wyżej i wyżej.

Posuwałem się nader wolno. Brak okularów przyprawiał mnie o zawroty głowy i ból oczu. Szedłem krokiem niepewnym. Zmęczenie coraz bardziej dawało się we znaki. Ponadto było jakoś nieswojo, dziwnie, niezwykle kroczyć samemu. Nie nawykłem do samotności. Odczuwałem brak towarzysza.

Myśl o niej jak bicz zmuszała mię do przyśpieszania kroku, by po chwili znów stanąć bez sił i tchu Zawroty głowy nie ustawały.

(D. c. n.)

Dr Leopold Pobóg-Kielanowski
dyrektorem teatrów miejskich w Wilnie

Wczoraj na posiedzeniu Magistratu zapadła decyzja Zarządu Miejskiego, likwidująca przesilenie teatralne.

Na dyrektora teatrów miejskich w Wilnie wybrany został **dr Leopold Pobóg-Kielanowski**, znany aktor i reżyser teatru katowickiego.

Kontrkandydatem dra Kielanowskiego była p. Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa. Te dwie kandydatury wybrane zostały spośród 8 złożonych ofert. W głosowaniu za drem Kielanowskim padło 6 głosów. Za Nuną Młodziejowską-Szczurkiewiczową — 2 głosy.

Na podstawie uchwały ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej do wybrania kandydata na dyrektora teatrów i podpisania z nim umowy dzierżawnej upoważniony został Magistrat, tak, że sprawa ta na plenarnym posiedzeniu Rady Miejskiej rozpatrywana już nie będzie.

Umowa zawarta zostanie na 3 lata, z prawem corocznego jej wypowiedzenia przez każdą ze stron na warunkach, które uzyskał dyr. Szpakiewicz.

Umowa dzierżawna podpisana zostanie w najbliższych dniach. Nowy dyrektor w dniu dzisiejszym ma przybyć do Wilna.

Sprzedawał uczciwie

Sąd Grodzki w Wilnie rozpoznał wczoraj sprawę kupca łódzkiego Szlagenganca, oskarżonego o to, że sprzedawał na raty lichy materiał, twierdząc, że jest to bielskie sukno i pobierał za towar wygórowane, wprost lichwiarskie ceny.

Sąd powołał na rozprawę w charakterze rzeczoznawcy kierownika firmy „Jankowski", który złożył przychylne dla oskarżonego oświadczenie. Stwierdził on, że jakość materiałów była dobra i nie ustępowała bielskim, tak że trudno sądzić, czy oskarżony sprzedawał istotnie materiały bielskie lub inne, zaś pobierane przez niego ceny, biorąc pod uwagę ratalną spłatę należności, nie można uważać za zbyt wygórowane.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający. (c).

Ministerstwo komunikacji nie zgadza się na kontrolę Magistratu przy budowie hydroelektrowni

Zarząd m. Wilna otrzymał z Ministerstwa Komunikacji pismo w sprawie budowy pod Wilnem (w Turniszkach) hydroelektrowni. Ministerstwo powiadomiło Magistrat, że na postulat wileńskich władz miejskich, że będą sprawowały kontrolę nad biegiem robót, w żadnym wypadku zgodzić się nie może, ponieważ w myśl istniejących przepisów czynności te mogą jedynie należeć do Państwowej Kontroli Budowlanej.

Roboty zostaną rozpoczęte prawdopodobnie już w przyszłym miesiącu. Obecnie na ukończeniu jest projekt robót. Na miejscu prowadzi się już przygotowawcze roboty wiertnicze.

Na robotach przy budowie hydroelektrowni ma znaleźć zatrudnienie około 1000 bezrobotnych.

Protokuły karne na sprzedaż
Powiernik pińskiego Al Capone przed sądem

Jesienią ubiegłego roku w Pińskim Urzędzie Skarbowym zauważono, że niektóre sporządzone przez kontrolerów brygady kontroli skarbowej protokuły karne giną, nie pozostawiając śladu w rejestrze spraw karnych. Zarządzona obserwacja ujawniła, że niejaki Mowsza Matecki, powiernik osławionego „pińskiego Al Capone", sprzedaje wykradzione akta zainteresowanym płatnikom.

Jak się okazało, Matecki otrzymywał wymienione dokumenty od woźnego Urzędu Sk. Jana Kokorzyckiego, pobierając za zniszczenie ich od 20 do 120 złotych.

Wspólników aresztowano. Ustalono, że proceder ten uprawiano od marca do października ub. r. Na podstawie danych zebranych w śledztwie, pociągnięto do odpowiedzialności karnej osoby, których korzystały z usług spółki. Są to przeważnie kupcy z branży zbożowej i drzewnej, Żydzi.

Sprawa ta została rozpatrzona przez sąd okręgowy w Pińsku. Oskarżonych bronili adw. dr Acht, Badjan, Rakowiecki, Zieliński i apl. adw. Biasbałg. Wina oskarżonych została udowodniona i sąd skazał Jana Kokorzyckiego na 2 lata więzienia, Mowszę Mateckiego, Pejsacha Jużuka, Michała Kacmana, Zalmana i Kalmana Meszeiów, Lejbę Epelgrada, Ajzyka i Arona Kieleników, Jankiela Frydmana i Chaima Każa — każdego na 1 rok więzienia.

KRONIKA
WILEŃSKA

Przewidywany przebieg pogody według PIM w dniu 8 bm.

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu niewielkim w Polsce zachodniej, a umiarkowanym na pozostałym obszarze kraju.

Ciepło. Temperatura w ciągu dnia około 25 st.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOŚCIELNA

— J. E. Biskup Kazimierz Michalkiewicz, po długiej i ciężkiej chorobie, wyjechał na kurację do Krynicy.

OSOBISTE

— Dyrektor Okr. Poczt i Telegr. w Wilnie inż. Mieczysław Nowicki powrócił z podróży służbowej i z dniem 7 bm. objął urzędowanie.

MIEJSKA.

— P. C. K. będzie dokonywał odkażania i remontowania mieszkań najbiedniejszej ludności. Polski Czerwony Krzyż zwrócił się do Magistratu o wyasygnowanie subwencji na akcję odkażania i remontowania izb najbiedniejszej ludności m. Wilna.

Do prośby tej Magistrat ustosunkował się przychylnie i poczynając od września rb. będzie przekazywał Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi pewne dotacje.

— Roboty regulacyjne. Władze miejskie postanowiły przystąpić do uregulowania odcinka na skrzyżowaniu ul. Tyzenhauzowskiej i Drogi Komińskiej.

Roboty rozpoczęte będą niebawem.

— Ulgi na rzecz bezrobotnych i kandydatów do szkół wojskowych. Magistrat na ostatnim swym posiedzeniu uchwalił zwolnić od opłat miejskich kancelaryjnych kandydatów do szkół wojskowych i bezrobotnych.

— Magistrat zwiększa opłaty na dzieci w żłobkach. Magistrat na wczorajszym posiedzeniu kolegialnym postanowił zwiększyć opłaty płacone za biedne dzieci w żłobkach miejskich z 33 na 36 zł miesięcznie.

— Muzeum Higieny. Wileńskie Tow. Higieniczne zwróciło się do Magistratu z prośbą o przekazanie dla Towarzystwa lokalu miejskiego przy ul. Hetmańskiej 3 na urządzenie tam muzeum higieny.

Do prośby tej Magistrat postanowił ustosunkować się przychylnie i lokal ten przekazać Towarzystwu.

— Eksmisje mieszkaniowe. Eksmisje mieszkaniowe na terenie Wilna nie ustają. Korzystając z okresu letniego właściciele domów masowo eksmitują lokatorów, którzy od dłuższego czasu zalegają z opłaceniem komornego, najczęściej z powodu nędzy.

W ostatnim tygodniu wyeksmitowano 16 rodzin. Przyszedł im częściowo z pomocą Wydział Opieki Społecznej Magistratu, który udzielił zasiłków na wynajęcie nowego mieszkania.

SPRAWY SZKOLNE

— Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego im. ks. Piotra Skargi — Wilno, Ludwisarska 4, tel. 2308, przyjmuje wpisy do kl. I, II i III do dn. 15 czerwca. Egzamin wstępny dnia 17.VI. Przy gimnazjum zostaje otwarte Liceum Koedukacyjne, typu przyrodniczego. Wpisy przyjmuje się do dnia 18.VI. Egzamin od dn. 24.VI.

— W roku szkolnym 1938/39 przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie otwiera się Państwowe Liceum im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich dla młodzieży męskiej. Zwierzchni nadzór nad Liceum sprawować będzie rektor USB. Zgłoszenia na wydziały: humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy przyjmuje do 22 czerwca br. i informacji udziela kancelaria Liceum, ul. Bakszta 15, tel. 28-28, codziennie w godz. 10—12.

SKARBOWA

— Egzekucja zaległych podatków miejskich. Wydział podatkowy Zarządu Miejskiego przekazał ostatnio do władz skarbowych większą ilość wniosków na egzekucję zaległych należności z tytułu podatków miejskich od psów, szyldów, reklam i zużycia bruków.

Pierwsza rata tych podatków płatna była w terminie do dnia 1 maja rb.

Obecnie władze skarbowe rozpoczęły kroki egzekucyjne. Przy przymusowym ściąganiu zaległości doliczane będą kary za zwłokę oraz koszty postępowania egzekucyjnego.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Obywatele Peowiacy! W dniu 8 czerwca (środa) 1938 r. o godzinie 19 w lokalu Koła (plac Orzeszkowej 11) wiceprezydent m. Wilna Ob. Nagurski Teodor wygłosi odczyt na temat „Bieżące zagadnienia polityczne". Wobec powyższego sekretariat Koła prosi uprzejmie wszystkich członków o punktualne przybycie.

— Walne zebranie literatów wileńskich. Związek Zawodowy Literatów Polskich oddział w Wilnie komunikuje, że doroczne walne zebranie członków odbędzie się dziś, o godzinie 17.30, w drugim terminie o godz. 18, zamiast poprzednio ogłoszonych godz. 19.30 i 20.

— Zarząd Oddziału Wileńskiego Polskiego Towarzystwa Chemicznego podaje do wiadomości, że we czwartek bm. o godzin. 19.15 w Audytorium Chemicznym Instytutu Jędrzeja Śniadeckiego przy ul. Nowogródzkiej 22, odbędzie się odczyt profesora Akademii Górniczej w Krakowie dr Adama Skąpskiego p. t. „Chemia fizyczna w zastosowaniu do problemów metalurgicznych". Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

— VII Posiedzenie Naukowe Wileńskiego Towarzystwa Naukowego odbędzie się dziś o godz. 20 w lokalu przy ul. Zamkowej 24. Na porządku dziennym referaty: dr Skwarczyńska — L'âme du medecin dusmenil. Dr St. Januszkiewicz — Sprawozdanie z podróży naukowej do Wiednia. Dr E. Saltówna — Przypadki zapalenia wrzecka żółciowego, wywołane przez L'amblia duodenale.

RÓŻNE

— Wycieczka nauczycieli. Zarząd Oddziału Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powszechnych organizuje wycieczkę nauczycielską po trasie: Lwów, Zaleszczyki, Worochta, Borysław, Drohobycz. We Lwowie uczestnicy wycieczki wezmą udział w Walnym Zjeździe Delegatów Stowarzyszenia Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powszechnych, który się rozpocznie 27 czerwca rb. Zgłoszenia należy kierować do sekretariatu Stowarzyszenia, ul. Uniwersytecka 9—7 (poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19). Ostateczny termin zgłoszeń upływa dnia 12 czerwca r. b.

ZABAWY

— KOŁO WILEŃSKIE ORGANIZACJI PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO KOBIET DO OBRONY KRAJU urządza na statku „Sobieski" w sobotę, dn. 11 czerwca rb. „Dancing Bridge na wodzie". Początek zabawy o godzinie 20. Dochód z zabawy przeznaczony na letnie obozy wyszkoleniowe dla dziewcząt. Bilety w przedsprzedaży są do nabycia w cukierniach: Rudnickiego przy ul. Mickiewicza, Czerwonego Sztralla w ogródku codziennie w godzinach od 18 do 20.

Oszukiwał sędziów i adwokatów

Policja wszczęła obecnie dochodzenie przeciwko niejakiemu Stanisławowi Węglińskiemu, który, jak się okazuje, „nabrał" wielu sędziów, prokuratorów i znanych w Wilnie adwokatów.

Węgliński podawał się za przedstawiciela szeregu znanych Polsce wydawnictw, proponował przedstawicielom sądownictwa i palestry wileńskiej wiele cennych dzieł po bardzo dogodnych cenach i na bardzo jeszcze dogodniejszych warunkach ratalnej spłaty należności.

Ponieważ Węgliński legitymował się odpowiednimi dokumentami i zaświadczeniami czyniono u niego bardzo chętnie zamówienia i wpłacano mu dość znaczne zaliczki.

Nikt jednak z zamawiających nie otrzymał książek, gdyż, jak się następnie okazało, Węgliński nie był uprawniony do przyjmowania zamówień, zaś otrzymane zaliczki przywłaszczył sobie.

Onegdaj przytrzymano go. (c).

Personel żydowski w obronie chrześcijanki

W żydowskiej firmie „Adriopol" przy ul. Straszuna wybuchł strajk.

Podłoże strajku jest dość charakterystyczne. W firmie tej zatrudnionych jest w charakterze pracowników handlowych 11 mężczyzn i kobiet, w tym jedna z pracownic jest chrześcijanką, reszta — żydzi. Tę właśnie chrześcijankę właściciel firmy postanowił zwolnić. W obronie jej stanął personel żydowski, który proklamował strajk.

Strajkiem zainteresuje się prawdopodobnie Inspektorat Pracy.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Wiadomości radiowe

TYGODNIK DŹWIĘKOWY POLSK. RADIA.

Polskie Radio wprowadziło do swych programów jeszcze jedną nowość. Jest nią Tygodnik Dźwiękowy — audycja stała w opracowaniu Wiktora Trościanki.

Tygodnik Dźwiękowy będzie przedstawiał słuchaczom zarówno aktualności w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak i najciekawsze fragmenty ważniejszych wydarzeń, które by ły już nadawane w całości w transmisji radiowej. W ten sposób otrzymają radiosłuchacze zradiofonizowany przegląd ostatnich wydarzeń godnych uwagi, w postaci reportaży z życia utrwalonych na taśmie dźwiękowej i połączonych słowem objaśniającym.

Tygodnik Dźwiękowy nadawany będzie stale w niedzielę o godz. 17.30.

16 CZERWCA PIERWSZA AUDYCJA LETNIEJ AKCJI PREMIOWEJ POL. RADIA

16 czerwca nadawana będzie, o godz. 17.50, pierwsza audycja wielkiej akcji premiowej, prowadzonej przez Polskie Radio w ciągu trzech miesięcy letnich: czerwca, lipca i sierpnia. Wszyscy słuchacze będą mogli zapoznać się w tej audycji z sygnałami wywoławczymi rozgłośni region., co ułatwi w dużym stopniu wzięcie udziału w letniej akcji premiowej, polegającej na określeniu, który z tych sygnałów jest najbardziej radiofoniczny, to znaczy — zdaniem słuchacza — brzmi najmelodyjniej i najdźwięczniej.

Uczestników wielkiej akcji premiowej, stojącej pod znakiem motoryzacji i radiofonizacji oczekują liczne i niezwykle cenne nagrody: samochody, motocykle, motorowery oraz luksusowe odbiorniki radiowe.

W wielkiej akcji premiowej mogą brać udział nie tylko słuchacze, którzy opłacili abonament za czerwiec, lipiec i sierpień, ale i ich rodziny, zameldowane w tym samym mieszkaniu zamieszkania co i właściciel radiowej karty rejestracyjnej. Odpowiedzi należy nadsyłać na specjalnych kuponach, które zamieszcza tygodnik radiowy „Antena".

KWARTETY POLSKIE.

8 czerwca o godz. 22.05. Rozgłośnia Wileńska nadaje audycje w wykonaniu kwartetu: Wanda Halka-Ledóchowska (1 skrzypce), Włodzimiera Rózlerowa (2 skrzypce), Józef Frydman (altówka) i Arnold Rözler (wiolonczela). Program przypomni przedwcześnie zapomnianego Ignacego Dobrzyńskiego, kolegę Chopina w klasie Józefa Elsnera w Konserwatorium Warszawskim. Wybitny talent kompozytorski i liczne dzieła różnego rodzaju stawiały Dobrzyńskiego w naczelnym szeregu muzyków polskich i zjednały mu uznanie za granicą.

Władysław Żeleński jest jeszcze w żywej pamięci miłośników muzyki. Wariacje na kwartet smyczkowy należą do najlepszych dzieł krakowskiego mistrza.

RADIO

ŚRODA, dnia 8 czerwca 1938 roku.

6.45 — Gimnastyka; 7.00 — Dziennik poranny; 7.15 — Muzyka poranna w wyk. orkiestry wojskowej; 8.00 — Audycja dla szkół, 8.10 — Muzyka wakacyjna; 8.55 — Program na dzisiaj, 9.00 — Przerwa

11.00 — Audycja dla poborowych; 11.15 — Audycja dla szkół; 11.40 — Walce Jana Straussa; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 — Audycja południowa; 13.00 — Syn ni dyrygenci; 13.00 — Koncert solistów; 14.00 — Muzyka popularna; 14.15 — Przerwa

15.15 — „Popołudnie speakera" — zapowiada Lech Beynar; 15.45 — Wiadomości gospodarcze; 16.00 — Z utworów Piotra Czajkowskiego; 16.45 — Przemysł i handel jako zaplecze armii walczących — odczyt; 17.00 — „Rycerz z tamtego świata" — słuchowisko; 17.45 — „Jeziory nad jeziorem" — pog.; 17.55 — program na czwartek; 18.00 — wyspa konwaliowa; 18.10 — Audycja Polskiego Czerwonego Krzyża; 18.30 — Marsze wojskowe z płyt; 18.45 — „Czarna polewka" scena z opowiad. Piotra Choynowskiego „Magnackie swaty"; 19.00 — Recital śpiewaczy Włodzimierza Derwiesa; 19.20 — Pogadanka aktualna; 19.30 — „Humor i piosenka" — koncert rozrywkowy; 20.45 — Dziennik wieczorny; 20.55 — Pogadanka aktualna; 21.00 — Audycja dla wsi; 21.10 — Koncert chopinowski w wyk. Zofji Rabcewiczowej; 21.50 — Wiadomości sportowe; 22.00 — Wileńskie wiadomości sportowe; 22.05 — Kwartety polskie; 22.40 — Muzyka angielska, 23.00 — Ostatnie wiadomości

CZWARTEK dn. 9 czerwca 1938 r.

6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj.

9.00—11.00 Przerwa.

11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 „Muzyka polska po Chopinie" — poranek muzyczny. 11.40 Miłość w pieśni. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Muzyka popularna.

14.15—15.15 Przerwa.

15.15 Planety — ich przeszłość i przyszłość — pogadanka dla dzieci starszych. 15.30 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Zespół harmonistów Engiarda i „Czwórka Radiowa". 16.45 Wakacja rodziny — pogadanka. 17.00 „W gościnie u fizyka" — rozmowa. 17.10 Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe. 17.40 „Ktokolwiek będziesz w nowogródzkiej stronie" — felieton Jerzego Wyszomirskiego. 17.50 Wiadomości sportowe. 17.55 Program na piątek. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Ludwik Beethoven: 15 wariacji i fuga na temat Symfonii Heroicznej op. 35 w wyk. J. Sulikowskiego. Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Zatruty lipiec" — słuchowisko 18.55 Arie i pieśni w wyk. Witolda Myszkowskiego. 19.15 Pogadanka aktualna. 19.25 Acie te kobiety... — koncert rozrywkowy. W przerwie 2 monologi. 1) „Pani u fryzjera", 2) „Pani przy telefonie". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Dobre siano" — pogadanka inż. Romualda Węckowicza. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert kameralny. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty.

Napad na wywiadowcę policji

Agent policji śledczej, p. Buczkowski na ul. Smoleńskiej został zaczepiony przez kilku pijanych osobników.

Wywiadowca, chcąc zatrzymać awanturujących się, usiłował wycofać się do pobliskiego składu opałowego, skąd zamierzał wezwać do pomocy policję mundurową. Gdy jednak napastnicy zaczęli go ciskać dużymi brukowcami, zaś jeden z nich, jak następnie ustalono Aleksander Narwojsz, szewc z zawodu i znany w całej okolicy awanturnik podbiegł do niego i usiłował uderzyć go trzymanym w ręku dużym kamieniem, wtedy wywiadowca wydobył rewolwer i strzelił do napastnika, trafiając Narwojsza w nogę.

Na miejsce wypadku przybył wkrótce oddział policji mundurowej, który zatrzymał awanturujących się. Narwojsza przewieziono do szpitala. (C).

Dokoła aresztów politycznych w Wilnie
Kilkanaście osób osiadło za kratkami

Donosiliśmy o tym, że w ciągu ostatnich dni w Wilnie przeprowadzono szereg rewizyj oraz dokonano licznych aresztowań na tle politycznym.

W ciągu ubiegłej nocy dokonano w Wilnie dalszych aresztowań.

W wyniku tej akcji, szczegóły której trzymane są w tajemnicy, zasiadło za kratkami kilkanaście osób. (C).

Zamach samobójczy w hotelu „Italia"

Wczoraj w południe w jednym z pokojów hotelu „Italia" w Wilnie targnęła się na życie przyjezdna z Wołożyna Maria Nużnaja, zażywając 20 kogutków oraz 80 gramów kreozotu.

Desperatkę znalazła służba hotelowa w łóżku w stanie nieprzytomnym. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala Św. Jakuba.

Tło zamachu romantyczne. (C).

B. dyr. „Nowości" pod zarzutem przywłaszczenia 1000 zł.

W sferach, zbliżonych do teatrów rewiowych w Wilnie, wywołała sensację wiadomość o tym, iż władze śledcze wytoczyły dochodzenie przeciwko b. dyrektorowi teatru rewiowego „Nowości" przy ul. Ludwisarskiej 4, Zygmuntowi Chryście.

Zarzuca się mu przywłaszczenie 1.000 zł, zainkasowanych przez kasę teatru „Nowości" na rzecz „Czerwonego Krzyża" i „Zarządu Miejskiego".

Czy słuszny jest ten zarzut, wykaże dalsze dochodzenie. (C).

Wypadki na rzekach i jez. Wileńszczyzny podczas świąt

Utonął żołnież KOP i 16-letnia uczenica. Łobuzerka na Wilii. Kiedyż wreszcie policja otrzyma miejsce nad brzegiem rzeki!

Upalne dnie świąteczne ściągnęły na brzegi Wilii i pobliskich jezior tłumy kajakowiczów, wioślarzy, plażowiczów i ama torów kąpieli, spragnionych słońca, powietrza i zieleni.

Na Wilii panował ruch jakiego jeszcze w tym roku nie było. Parostatki, udekorowane z racji świąt chorągiewkami i zielenią, sunęły przepełnione w górę rzeki, wioząc tłumy wycieczkowiczów. Ogólną uwagę zwracał nowy trzypiętrowy statek Sobieski, wyglądający zresztą na rzece bardzo efektownie i majestatycznie. Okazało się jednak, że statek ten jest zaopatrzony w zbyt słabe maszyny, gdyż przepełniony wycieczkowiczami nie mógł zwalczyć prądu powyże plaży w Wołokumpii.

Już wczoraj zaznaczyliśmy, że brak policji rzecznej na Wilii otwiera szerokie pole dla popisów łobuzerskich, a takich w ciągu ostatnich paru dni nie zabrakło. Zanotowano kilka wypadków łobuzerskiego wywracania kajaków ze spokojnymi sportowcami itd. Co prawda onegdaj łobuzerka ta nie pociągnęła nieszczęśliwych wypadków, nie mniej jednak naraziła spokojnych wycieczkowiczów na niemiłe przeżycia.

Pozatem w ciągu ub. dwóch dni zanotowano na Wilii kilka wypadków tonięcia. Tonących na szczęście uratowano.

Tragiczne natomiast meldunki nadeszły z Trok. W pobliskim jeziorze Galwa utonął podczas kąpieli żołnierz KOP-u Edmund Janot. Mimo natychmiast zainicjowanej akcji ratunkowej nie udało się go uratować. Wydobyte zwłoki przekazano do dyspozycji władz wojskowych, które się nimi zaopiekowały. W jeziorze Zatrocze utonęła mieszkanka majątku tejże nazwy 16-letnia uczenica Aleksandra Sobolewska. Zwłoki topielicy wydobyło dopiero po 8 godzinach.

Wracając do stanu bezpieczeństwa na rzece Wilii należy zaznaczyć, że sprawa uruchomienia posterunku rzecznego policji jest sprawą naglącą.

Czyżby istotnie chodziło o miejsce, którego Magistrat dotychczas jeszcze nie może udzielić policji na brzegu rzeki Wilii?

Takie postawienie kwestii zakrawa na szopkę. Miejsce na brzegu Wilii dla tak ważnych celów, jak wybudowanie stałego posterunku policji rzecznej i policyjnej przystani wioślarskiej, powinno się znaleźć i to w najszybszym czasie. Tymczasem jednak policja mogłaby uruchomić prowizoryczny posterunek policji rzecznej. Wymagają tego względy bezpieczeństwa. (c)

Szofer z Głębokiego obrabowany w Wilnie

Posterunkowy, pełniący w nocy służbę przy zbiegu ulic 3 Maja i Mickiewicza, posłyszał od strony ulicy Portowej głośne okrzyki i spostrzegł biegnącego mężczyznę. Okazał się nim Edward Abrechimowicz (ul. Mickiewicza 44).

Abrechimowicz podnieconym tonem opowiedział, że gdy wracał ulicą Portową w towarzystwie znajomego, szofera Adama Piekarskiego z Głębokiego, został napadnięty przez nieznanych opryszków którzy sterroryzowali jego oraz Piekarskiego i zrabowali 180 zł w gotówce i nowe buty, przy czym Piekarski, który stawiał im zacięty opór, został dotkliwie pobity. Stan Piekarskiego istotnie był żałosny. Cały pokrwawiony z sińcami pod oczami, z rozciętą wargą.

Poszkodowanego przewieziono do ambulatorium pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Zaalarmowana policja wszczęła pościg za sprawcami. Nad ranem zdołano ich zatrzymać. Są to: Władysław Nowarko (ul. Wiłkomierska 129) oraz Piotr Krekin i Bolesław Kuzynowicz (Wapienna 1). Znaleziono przy Nowarce 40 zł oraz zrabowane Piekarskiemu buciki. (C).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **Premiera!** Dziś o godz. 20.15 wiecz. premiera komedio-farsy, nieznanego dotąd w Polsce jugosłowiańskiego autora Bronisława Nusića p. t. **„Wielka polityka pani ministrowej"**. Treść komedii wypełnia domowa polityka, wyrosła z pyszałkowatości pani Popowić. Udział biorą pp.: I. Jasińska-Detkowska (rola główna), G. Oranowska, M. Michalska, A. Czaplicki, Al. Dzwonkowski, R. Hierowski, R. Jaglarz, L. Kozłowski, T. Surowa, T. Woźniak. Przekład Edyty Gałuszkowej. Reżyseria dyr. M. Szpakiewicza. Dekoracje K. i J. Golusów.

— **Jutro,** 9 czerwca, o godz. 18.15 wiecz. **„Wielka polityka pani ministrowej".**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś powtórzenie ostatniej premiery operetki Lehara **„Miłość cygańska".** Pierwsze przedstawienia tego wartościowego dzieła muzycznego przeszły z wielkim powodzeniem. Janina Kulczycka, jako urocza Zorika jest rzęsiście oklaskiwana, bowiem artystka stworzyła postać pełną wdzięku i artyzmu. Partnerzy Kulczyckiej to najlepsze siły zespołu. Reżyseria K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **Orientalny zespół Yemenitów w „Lutni".** W drodze ze Skandynawii do Warszawy zatrzyma się w Wilnie, aby dać kilka występów w teatrze „Lutnia", który po raz pierwszy goszcząc w Europie budzi zachwyt we wszystkich krajach, które dotąd zwiedził (Francja, Szwecja, Holandia). Zespół posiada własną swoistą orkiestrę orientalną, która akompaniuje do wykonywanych pieśni i tańców. Ten oryginalny egzotyzm z nad Czerwonego Morza i gorącego słońca jest wszędzie witany i żegnany niesłychanym zainteresowanie. Pierwszy występ zespołu w czwartek najbliższy. W programie między innymi „Pasterze", „W Haremie", „Córy proroka", „Psalm 137", „Po zachodzie słońca", „Praca", „Modlitwa" i wiele innych

Zdrowie i wypoczynek na wycieczce morskiej

Urlop dobrze pojęty — to właściwie ucieczka od dotychczasowego życia, to zapomnienie o kłopotach i troskach powszednich, to dobroczynna przerwa w monotonnej lub zbyt szarpiącej nerwy powszedniości, a przede wszystkim — to zmiana warunków i otoczenia. Letnie podróże morskie dobrze spełniają swą rolę, odrywając uczestnika wycieczki od lądu i wszystkiego, co z lądem związane oraz stwarzając nowe, niezwykłe dla szczura lądowego warunki egzystencji. Tę odmienność życia codziennego cenią sobie przede wszystkim liczni uczestnicy morskich wycieczek pod polską banderą. W tym roku, ograniczone ilościowo, wycieczki morskie cieszyć się będą większą, niż zazwyczaj frekwencją, ponieważ urządzane są na nowych motorowcach transatlantyckich dobrze znanych naszym czytelnikom z licznych opisów. Te piękne, nowoczesne statki, chluba polskiej marynarki handlowej zasłużyły sobie na dobrą opinię za granicą dzięki swej wyśmienitej wyszukanej kuchni i doskonałej obsłudze oraz komfortowemu urządzeniu wnętrz. Powietrze morskie, wesoło spędzony czas, piękne krajobrazy, oglądane bądź z pokładu statku bądź w czasie wycieczek lądowych — oto tylko nieliczne z walorów wycieczki morskiej. Wycieczka na fiordy na pokładzie M. S. „Batory" odpływa w lipcu, wycieczka „Do Stolic Skandynawii" na pokładzie M/S „Piłsudski" odpływa w sierpniu. Informacje i zapisy: Gdynia—Ameryka, Linie Żeglugowe S. A. oraz Biura Podróży.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 7 czerwca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I	stand. 696 g/l	19.—	19.50
„	II	„ 670 „	18.25	18.75
Pszenica	I	„ 748 „	26.—	27.—
„	II	„ 726 „	25.—	26.—
Jęczmień	I	„ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„	II	„ 649 „ „	17.—	17.50
„	III	„ 620,5 „ (past.)	16.50	17.—
Owies	I	„ 468 „	19.—	.7519
„	II	„ 445 „	18.25	1°.—
Gryka		„ 630 „	16.25	16.75
„		„ 610 „	15.75	16.25
Mąka żytnia gat.	I	0—50%	31.50	32.25
„ „ „	I	0—65%	28.50	29.25
„ „ „	II	50—65%	—	—
„ „ razowa		do 95%	22 —	22.75
Mąka pszen. gat.	I	0—50%	41.—	42.—
„ „ „	I-A	0—65%	40 —	40.75
„ „ „	II	30—65%	32.—	33.—
„ „ „	II-A	50—65%	23.50	24.—
„ „ „	III	65—70%	20.—	21.—
„ „ pastewna			16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior"			34.50	35.—
„ „ „Prima"			—	—
Otręby żytnie przem stand.			13.—	13.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.			13.—	13.50
Wyka			—	—
Łubin niebieski			12.75	13.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.			49.—	50.—
Len trzepany Wołożyn			1450.—	1490.—
„ „ Horodziej			1900.—	1940.—
„ „ Traby			1450.—	1490.—
„ „ Miory			1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej			2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska			153?.—	1570.—
Targaniec moczony			750.—	790.—
„ Wołożyn			920.—	960.—

LEKARZE

DOKTÓR
Janina Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece przeprowadziła się na ul. **Jagiellońską 16 m. 6,** tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—?.

DOKTÓR MEDYCYNY
Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe ul. **Mickiewicza 12** (róg Tatarskiej, tel. 15-64. Przyjmuje od 8—2 i 5—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

LOKALE

3 POKOJE z kuchnią, wyższe piętro, 2 **izbowa suterena,** od zaraz, ul. Dąbrowskiego 10.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM lub zamienię na dobry folwark dom z sadem i ogrodem warzywnym, obszar 3300 m². Dowiedzieć się: Wilno, ul. Lwowska 22-a—4 u właściciela domu.

SPRZEDAM okazyjnie za 330 zł **motorower** z motorem „Sachsa". Dowiedzieć się tel. 9-36, od 2 do 4. Kapłan.

KOTKI ANGORSKIE czarne i szare oraz **JAMNIK CZARNY** podpalany 2-miesięczny do sprzedania. Antokolska 39—3.

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONIE nowe i okazyjne pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych fabryk sprzedaje na raty H. Abelow, Wilno, ul. Niemiecka Nr 22 (wejście z ulicy).

Przetarg

Na uszycie umundurowania.

Izba Skarbowa ogłasza na dz. 22 czerwca 1938 r. o godz. 12 publiczny przetarg ofertowy pisemny na uszycie umundurowania i płaszczy dla niższych funkcjonariuszów z sukna powierzonego. (41 kompl. mundur. i 5 płaszczy).

Ceny podawać za 1 komplet (mundur, spodnie i płaszcz). Ceny rozumieją się: za uszycie wraz z dodatkami krawieckimi. Do ofert dołączyć próbki dodatków.

Zamówienie winno być wykonane do 25 sierpnia 1938 r.

Oferty należy składać w Izbie Skarb. w Wilnie (pokój 16) do godz. 12 dnia 22 czerwca 1938 r. w zalakowanych, nieprzejrzystych, kopertach, bez znaku firmy z napisem „oferta na uszycie umundurowania".

Izba Skarbowa zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta.

Informacji udziela Oddział Gospodarczy Izby Skarbowej, pokój Nr 16, tel. 13-25 w godzinach urzędowych.

IZBA SKARBOWA.

Numer akt: 751/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach II rewiru Stanisław Hładki, mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Kopernika Nr 36 na podstawie art.602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 lipca 1938 r. o godz. 14 w maj. Waszkowce, gm. Darewo, odbędzie się 2 licytacja ruchomości, należących do Witolda Bochwica, składających się z fortepianu, firmy „Szredera", używanego, w dobrym stanie, oszacowanego na łączną sumę zł 700.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 2 czerwca 1938 r.

Komornik **St. Hładki.**

Konkurs

Izba Rzemieślnicza w Nowogródku ogłasza niniejszym konkurs na objęcie następujących stanowisk w biurze Izby:

1) Referenta prawnego,

2) Referenta biura organizacyjno-handlowego,

3) Referenta działu budżetowo-gospodarczego.

Od kandydatów reflektujących na powyższe stanowiska wymagane są następujące kwalifikacje:

Ad 1. Wykształcenie prawnicze, dokładna znajomość ustawodawstwa przemysłowego i podatkowego, oraz znajomość organizacji biurowości.

Ad 2. Wykształcenie conajmniej średnie pożądane handlowe oraz kilkuletnia praktyka zawodowa w dziale handlowo-spółdzielczym.

Ad 3. Wykształcenie średnie, dokładna znajomość buchalterii i biurowości oraz kilkuletnia praktyka w charakterze księgowego.

Uposażenie — po upływie okresu próby — wynosić będzie, zależnie od wyników próby — dla pracownika I — do 350 zł, II — do 300 zł, III — do 300 zł miesięcznie brutto.

Reflektujący na jedno z wymienionych stanowisk i posiadający wsp. kwalifikacje winni złożyć bezpośrednio do Izby w terminie do dnia 1 lipca rb. odnośne podania z powołaniem się na referencje znanych osób lub instytucyj.

Do podania należy dołączyć:

1) życiorys, 2) dowody stwierdzające posiadanie kwalifikacyj zawodowych w oryginałach lub odpisach oraz dowód obywatelstwa polskiego.

Izba Rzemieślnicza w Nowogródku.

LETNISKA

LETNISKO — zaciszny dworek wiejski przyjmie kilka osób z całodziennym utrzymaniem, mieszkaniem i obsługą za 2 zł 70 gr dziennie. Stół b. obfity, dużo jagód. Jest tutaj swobodnie i b. miły wypoczynek. Poczta, stacja kol. b. blisko. Szczegóły osobiście od godz. 10—11 rano, ul. Mickiewicza 5—8.

Handel i Przemysł

ZWALCZAJ choroby i szkodniki w sadzie i jagodnikach. **Bezpłatnie** wypożyczy Ci opryskiwacza
CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH
Wilno, Zawalna 28, tel. 21-48.
Szczegółowe informacje i bezpłatne porady fachowe na miejscu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis